Pojedyńczy numer **20** groszy. Nakład **34 000** egzemplarzy. Numer obejmuje **12** stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA:
w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.** pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30

OGŁOSZENIA:
20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 groszy**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia — Administracja nie odpowiada.
Miejsce płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326

Numer 38. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 17 lutego 1927 roku. | Rok XXI.

Militaryzacja.

Czyli cywile dołoj!

Warszawa, w lutym.

Osadzenie na stanowiskach urzędowych wojskowych różnych stopni, posuwa się konsekwentnie naprzód. Widzimy ich wszędzie: w administracji, policji, w gabinecie premjera i co najciekawsze, w ministerstwie spraw zagranicznych. Pomijając już zatamowanie inteligencji w ten sposób drogi do zdobycia życiowej pozycji, inteligencji odpowiednio przysposobionej po ukończeniu nauk prawniczych, wytwarza się przekonanie, że czynnik cywilny, jako mniej zdolny, zaczyna się odpychać i usuwać w cień, aby mundur mógł rozeprzeć się na krześle biurowem. Wywieszone w ostatnich tygodniach hasło, piętnujące fachowość jako kulę u nogi i zacieśnienie inicjatywy oraz szerszego rozmachu, zaczyna zyskiwać coraz szerszy grunt pod nogami i narażać państwowość naszą na następstwa nieobliczalne. Każdy bowiem brak wykształcenia zawodowego musi pociągnąć za sobą hulanie dyletantyzmu, dyletantyzm zaś jest rozsadnikiem uporządkowania życia społecznego. Harce ludzi, powołanych do piastowania godności, gwoli ich wysługiwania się pewnemu kierunkowi w sposób niemy i czysto niewolniczy, mają niewątpliwie być korzystne z punktu widzenia jednostki lub grupy, jednakże narażają powszechność na największe niebezpieczeństwo. Dlatego walka rozpoczęta świeżo z fachowością i utwierdzanie jej przez **nominacje czysto polityczne**, nie mające nic wspólnego z działaniem maszyny państwowej, cofnie nas do stanu z przed ośmiu lat, gdy zaczęli nasi organizatorzy chodzić dosłownie do góry nogami. Bezsprzecznie i między oficerami może się znaleść ten i ów, który prędko obezna się z położeniem i zostanie dzielnym urzędnikiem, jednakże psychika ich jest naogół inna, zwłaszcza, o ile szlify zdobywali wśród kurzu i ognia wojennego.

Wiadomo, że prawie we wszystkich narodach, szczególniej w mocarstwach środka z przed 1914 r., oficerowie uważali się za kastę odrębną, uprzywilejowaną, górującą nad resztą ludności. Niestety słabe zresztą odblaski sfałszowanych pojęć, odbiły się także i u nas, wywołując niejeden zgrzyt. Koszarowe zaś patrzenie na świat i traktowanie obywateli pod kątem widzenia suchej karności, wzmogłoby niejednokrotnie stan niezadowolenia i stopień rozgoryczenia. Cóż dopiero powiedzieć, gdy pewne hierarchie dostały się w dłonie drugiego oddziału sztabu generalnego, tego oddziału, który ma szczególne zadania i byt swój opiera na wywiadzie zagranicznym i wewnętrznym. Mimowoli nawyki pewne bierze się z sobą, a otrząśnięcie się z nich jest sprawą wprost niemożliwą lub trudną. Tego rodzaju szefowie w biurach mogą wytworzyć nastroje nie do zniesienia i doprowadzić kolegów i towarzyszy pracy do krańcowej rozpaczy. Zresztą trzeba raz postawić niezachwianie zasadę, że wszelkie pozbawianie stanowisk ludzi, którzy nie chcą dać się zaciągnąć do dyszla panującego przejściowo czy stalej kierunku, uważać należy **za ciężkie przewinienie wobec narodu** i sprawności maszyny państwowej. Dopóki pracownik nie robi agitacji i nie kładzie odcisku swoich zapatrywań na aktach, wreszcie w duszy chowa zapatrywania, a wyładowuje je w sposób zgodny z konstytucją, nie wolno go napastować, pozbawiać chleba lub kazać człowiekowi w pełni sił spożywać chleba emeryta. Powoływanie się na stosunki w Ameryce, gdzie wraz ze zwycięstwem kierunku jakiegoś przy wyborze prezydenta, ustępują urzędnicy należący do innego obozu, nie ma sensu ani znaczenia. Przedewszystkiem Stany Zjednoczone mają dobrze zmontowane już urządzenia, następnie odbiegają w zasadniczych punktach bardzo daleko od naszych poglądów, zwyczajów i nawyków.

Z jakiegokolwiek punktu oświetlać i rozstrząsać rozpoczętą u nas militaryzację, nie da się ona usprawiedliwić i bynajmniej nie stanowi klapy bezpieczeństwa dla oszańcowania się obecnych mocodawców i ich przyszłości. Złuda w tym względzie jest przeraźliwa, albowiem nowoczesne dzieje uczą, że prawie **wszystkie przewroty zaczynały się właśnie od ludzi mundurowych.** Zachodzi tu błąd istotny i przeoczenie historji; poprostu wpadnięcie na manowce. — Urzędnik dobry, wytrawny, pozostanie na pewne wierny w biurze każdemu usankcjonowanemu kierownikowi, o ile przynosi pożytek państwowości, o ile umie go otoczyć opieką, godnością i uczciwą wolą. Buntu z pewnością nie podniesie należąc z istoty swego zajęcia do klasy, lubiącej najmniej ryzykować. Ale narzucanie mu nastrojów i wpajanie przekonania, że zostanie na krześle swojem tylko w razie ugięcia karku przed rzeczywistością i stania się czynnym zwolennikiem jej ewangelji, przeszczepi jego duszę elastyczność, która pierwsza odbiegnie od władców dzisiejszych przy nadarzeniu się sposobności. Chorągiewki bowiem kręcą się w różne strony. A już o tem nie mówi się, jaką odczuwają temperaturę pracownicy w biurach na widok po cywilnemu przebranych wojskowych jakby na znak, że muszą uledz mustrze.

W. K.

Min. Czechowicz wierzy mocno w pożyczkę zagraniczną!

Warszawa, 15. 2. (Pat.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem Ministerstwa Skarbu. W zakończeniu dyskusji min. Czechowicz powiedział co następuje:

Starania o uzyskanie pożyczki zagranicznej są w toku i są one w pomyślnym stanie. Przy pertraktacjach tych atutami z naszej strony są: plan finansowy zużytkowania pożyczki, zwiększenie rezerwy walutowej Banku Polskiego, wreszcie zrównoważenie budżetu. W ciągu trzech miesięcy zostanie opracowana nowa ustawa, która unormuje cały nas system podatkowy w związku z uregulowaniem finansów komunalnych. Robi się starania nad indemnizacją pożyczek, udzielonych przez Polaków-obywateli amerykańskich w roku 1923. Inne pożyczki wewnętrzne, a zwłaszcza pożyczka „Odrodzenia“ w miarę możności będą brane pod uwagę.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy dyskusję ogólną zakończono. Do dyskusji szczegółowej komisja przystąpi na popołudniowem posiedzeniu.

Chłopi kresowi chcą koniecznie kraść!

I dlatego przez „Wyzwolenie“ zgłosili votum nieufności dla min. Niezabytowskiego i Meysztowicza.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) Klub „Wyzwolenia“ zgłosił votum nieufności dla min. Niezabytowskiego i Meysztowicza. Powodem tego kroku było niezadowolenie stronnictwa z dekretu o karach za defraudacje leśne. Dużo bowiem zwolenników tego stronnictwa znajduje się wśród włościan w Lubelskiem, gdzie są serwituty w lasach ordynacji zamoyskich. Na skutek tego panują wieczne spory między włościaństwem a ordynacją. W sądzie Okręgowym w Zamościu znajduje się około 40 000 procesów włościaństwa z ordynacją. Tymczasem przez wydanie powyższego dekretu w zasadniczych i trudnych sprawach serwitutów sąd obostrzył kary za niewątpliwe przestępstwa.

Niezadowolone włościaństwo organizuje w tej sprawie delegację w liczbie 1000 osób, które przedstawi całą sprawę marszałkowi Piłsudskiemu.

Zwycięstwo polskie na Śląsku niemieckim.

Berlin, 15. 2. (Pat.) W odbytych 13 bm. na Śląsku niemieckim wyborach komunalnych do czterech rad miejskich donoszą, co następuje: Dnia 13 bm. odbyły się w czterech miastach na Śląsku niemieckim, a mianowicie w Gliwicach, Bytomiu, Zabrzu i Raciborzu wybory do rad gminnych i rad powiatowych. Mimo słabego udziału w głosowaniu ogólny wynik wyborów oznacza sukces dla list polskich. Wedle informacji prawicowej „Berliner Börsen Ztg.“, listy polskie uzyskały w wyniku powyższych wyborów razem 14 mandatów. Z tego przypada na Racibórz miasto 1 mandat, Racibórz wieś 3 mandaty, Bytom miasto 2 mandaty, Bytom wieś 3, Gliwice miasto 1, Gliwice wieś 2, Zabrze 2 mandaty.

Msgr. Pelegrinetti nuncjuszem w Warszawie.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) Na stanowisko nuncjusza papieskiego w Warszawie zamianowany został msgr Pelegrinetti, zajmujący dotychczas takież stanowisko w Belgradzie.

(Msgr. Pelegrinetti zna Warszawę i Polskę bardzo dobrze, gdyż był w r. 1919 i 1920 prawą ręką nuncjusza Rattiego, obecnie Ojca św. — Red.)

Papież zwoła sobór powszechny.

Warszawa, 16. 2. (Tel wł.) Ojciec św. polecił zbadać materjały niedokończonego soboru w r. 1870 z powodu zajęcia Rzymu przez włoskie wojska. Ojciec św. ma zamiar zwołać sobór powszechny. Do Rzymu zawezwano arcybiskupa ateńskiego msgr. Petita, który od dawna pracuje nad dziejami soborów.

Jak Poznań przyjmie Prezydenta Mościckiego.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) Woj. Bniński wezwał wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego do wzięcia udziału w szpalerze w chwili powitania Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu. W odpowiedzi prezes „Sokoła“ nadesłał pismo, iż Sokolstwo razem ze Strzelcem nie chce wystąpić, tem więcej po ostatnim napadzie pod Lesznem Strzelca na przechodzących sokołów. Takie same oświadczenie złożył prezes poznańskiego Okręgu Sokoła. Podobne stanowisko mają zająć i Hallerczycy.

Polityka kolonizacyjna Niemiec na Mazurach.

Królewiec, (AW.) Jak słychać, nadzwyczajne kredyty Rzeszy niemieckiej przeznaczone dla Prus Wschodnich zużywa się na kolonizację wzorem znanych metod przedwojennych. Utworzone kooperatywy osiedleńcze ogłaszają, iż kredyty mogą być udzielane pod budowę domów i osad dla robotników rolnych i leśnych, którzy się osiedlą na Mazurach zamieszkałych przez Polaków. Warunkiem uzyskania takiego kredytu jest jedynie dowód plemiennej należności do Niemiec. Nadzwyczajne kredyty Rzeszy rozpoczynają już rugowanie żywiołu polskiego na Mazurach.

Sejm a rząd.

Warszawa, 14 lutego.

Piątkowe przemówienie wiceprezesa Rady Min. p. Bartla, pełne wyrzutów i zarzutów spowodowało zatarg, który groził poważnem przesileniem państwowem. Sejm zaprotestował przeciw wystąpieniu p. Bartla uchwaleniem szeregu skreśleń w budżecie państwowem. Skreślenia w kwocie 2 030 000 zł. (1 100 000 zł. z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych, 930 000 zł. żądanych przez min. spraw zagranicznych w tem 100 000 zł. na delegata przy Lidze Narodów) były wyrazem nieufności przedewszystkiem w stosunku do p. wicepremjera, a pośrednio i do rządu. Błędną obrał drogę nasz parlament, uchwalając szereg nowych sum przez co z takim trudem osiągnięta równowaga budżetowa byłaby zachwiana.

Na uchwały Sejmu powzięte w drugiem czytaniu preliminarz i budżetowego odpowiedział rząd groźbą przesilenia gabinetu ewentualnie rozwiązania Sejmu .

Sejm nie cofnął swoich uchwał dotyczących określenia pewnych wydatków, natomiast rozumiejąc konieczność utrzymania równowagi budżetów skreślił wszystkie sumy, które zwiększały rozchody państwa. W ten sposób zachowana została równowaga budżetowa, osiągnięto nawet pewną nadwyżkę. Według bowiem dzisiejszych uchwał Sejmu ustalone zostały dochody państwa na kwotę 1 986 miljonów 5 827 złotych, w tem dochody administracyjne na 1 232 miljonów 931 197 złotych, dochody z przedsiebiorstw państwowych na 106 557 630 złotych z monopoli państwowych na 646 517 000 złotych, **rozchód** zaś państwa ustalono na 1 982 077 038 złotych, w tem rozchody zwyczajne w kwocie 1 863 730 726 złotych, rozchody nadzwyczajne w sumie 103 505 119 złotych, dopłaty do przedsiebiorstw państwowych w kwocie 14 841 193 złotych. **Nadwyżka** zatem wynosi kwotę **4 064 211 złotych.** Nadwyżka ta będzie w rzeczywistości większa gdyż jak wskazuje doświadczenie paru lat — dochody rzeczywiste zawsze są większe niż te, które się przewiduje.

Mówcy sejmowi stwierdzili, że parlament ma prawo kontroli działalności rządu, że w zakresie wykonywania ustaw rząd jest w myśl konstytucji odpowiedzialny przed Sejmem, że nie walka z parlamentem, ale współpraca z nim może zapewnić rządowi owocny wynik jego prac. Szczególnie mocno stanął w obronie prawa i praworządności w państwie przedstawiciel klubu Ch. D. p. poseł Bitner.

Rząd w czasie trwania dzisiejszego posiedzenia był obecny na sali sejmowej, ale początkowo bez premjera. P. Bartel, który stale zastępuje p. Piłsudskiego, zachorował i do Sejmu nie przyszedł. Dopiero przed głosowaniem nad całością budżetu zjawił się w ławach rządowych prezes Rady Ministrów. Przybycie p. Piłsudskiego wywołało zrozumiałą sensację. Poraz pierwszy od rewolucji majowej jej twórca zjawił się w sali obrad.

Krok p. premiera był bardzo rozumnem pociągnięciem politycznem, bo z jednej strony przyczynił się do załatwienia ostrego zatargu między Sejmem a rządem, z drugiej zaś strony może się przyczynić do stworzenia jakiegoś możliwego sposobu współżycia między władzą ustawodawczą a wykonawczą, przynajmniej do chwili, gdy Sejm załatwi jeszcze kilka najważniejszych spraw, których załatwienia wymaga interes państwa, przedewszystkiem ustaw samorządowych i zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu.

Zabrzeski

O zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu.

Warszawa, 15. 2. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna odroczyła obrady w sprawie projektów zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, ponieważ niektórzy członkowie komisji pragną się bliżej zapoznać z projektami, wniesionymi przed kilku miesiącami. Uchwalono odbyć w następnym tygodniu dwa posiedzenia: jedno we wtorek 22 bm. w sprawie projektu zmiany ustawy o zgromadzeniach i w sprawie zmiany art. 26 Konstytucji, drugie zaś posiedzenie we czwartek 24 bm. w sprawie projektu zmiany ordynacji wyborczej.

Warszawa, 16. 2. AW. W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że wznowione zostały rozmowy pomiędzy stronnictwem centro-prawem a rządem na temat zmian ordynacji wyborczej. Ostatnio mówiono konkretnie o konferencji ministra Poczt i Tel. Miedzińskiego z posłem Witosem.

Amerykańska pożyczka dla przemysłu polskiego.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) Wbrew pogłoskom rokowania między Tow. Kredytowem Przemysłu Polskiego a przedstawicielami koncernu amerykańskiego o pożyczkę dobiegły do kresu.

Los porozumienia zależy obecnie tylko od rządu, który dotychczas nie powziął żadnej decyzji.

Organizacja władz administracyjnych.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) Min. Spraw Wewn. ukończyło prace przygotowawcze nad projektem dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie organizacji władz I-szej i II-giej instancji.

Organizacje te wzorowane będą na odpowiednich pruskich ustawach.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczt.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) Podsekretarzem stanu Ministerstwa Poczt i Tel. zostanie zamianowany inż. Dobrowolski, dotychczasowy zastępca dyrektora gen. Dyr. Poczt i Tel.

Andrzej Strug laureatem nagrody Orzeszkowej.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) Sąd konkursowy nagrody inż. Elizy Orzeszkowej przyznał nagrodę za całokształt pracy literackiej Andrzejowi Strugowi.

Czego narobił „Żywy trup" Tołstoja?

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) Żona właściciela 2 aptek w Łodzi, niej. Rozencweigowa, po powrocie do domu z przedstawienia sztuki Tołstoja p. t. Żywy trup", rzuciła się z czwartego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Strajk zecerów w Warszawie.

Warszaw. 16. 2. (AW.) W dniu wczorajszym wybuchł strajk zecerów na tle ekonomicznem. Dziś ukazały się dzienniki tylko w części i zmniejszonej objętości.

Nie dajmy niemczyć polskich dzieci na Śląsku!

Rezolucja sejmowej komisji oświatowej.

Warszawa, 15. 2. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej, po referacie posła Korneckiego w sprawie wniosku ZLN. o szkolnictwie na G. Śląsku, przyjęto rezolucję następującej treści:

1) Sejm wzywa rząd do przeciwdziałania germanizacji ludu polskiego przez szkoły mniejszościowe niemieckie, zakładane i utrzymywane na skutek agitacji Volksbundu dla dzieci polskich, a to wskutek tendencyjnego interpretowania konwencji genewskiej przez prezesa komisji mieszanej na korzyść Niemców.

2) Wobec skarg, wniesionych przez Niemcy do Ligi Narodów, sejm wzywa rząd do energicznego działania w tej sprawie i wykazania na forum Ligi Narodów uprzywilejowania Niemców na polskim G. Śląsku, a pokrzywdzenia ludności polskiej po stronie niemieckiej.

3) Sejm wzywa rząd do jaknajrychlejszego uregulowania ustawodawstwa szkolnego w województwie śląskiem przez przedłożenie odpowiednich projektów ustaw sejmowi śląskiemu oraz zasadniczego uzgodnienia statutu śląskiego z Konstytucją Rzplitej.

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Jugosławji.

Przeszło 600 ofiar w ludziach.

Białogród, 15. 2. (Pat.) Według nadeszłych tu wiadomości, szkody, wywołane w czasie trzęsienia ziemi są o wiele większe, niż pierwotnie przypuszczano. W Bośni, Hercegowinie i Dalmacji tysiące domów zostało zupełnie zniszczonych. **Liczba ofiar w ludziach sięga 600 osób.** Szkody materjalne obliczają na miljony dinarów. W jednym z hoteli w Raguzie zawaliła się winda, przyczem kilka osób zostało zabitych. Trzęsienie ziemi odczuto na całem wybrzeżu marskiem od Triestu do Bari. Południowa część Hercegowiny przedstawia jedną wielką ruinę. Ludność z obawy przed powtórzeniem się trzęsienia ziemi obozuje pod gołem niebem.

Kraków notuje trzęsienie ziemi.

Kraków, 16. 2. (AW.) Obserwatorjum krakowskie zanotowało dziś o godzinie 4,30 nad ranem trzęsienie ziemi w odległości 400 km.

Na zakup łodzi podwodnej. Z inicjatywy dowódcy O. K. VIII gen. Berbeckiego podjęta została akcja zbierania funduszu na zakup łodzi podwodnej imieniem marszałka Piłsudskiego. Oficerowie, podoficerowie zawodowi i urzędnicy cywilni w wojsku opodatkowali się w wysokości pół procent od poborów na ten cel.

Bójka na wiecu w Grudziądzu.

(AW) Ostatni wiec Związku Naprawy Rzeczypospolitej w Grudziądzu dnia 13 bm. był terenem gwałtownego skandalu, który wybuchł w czasie przemówienia jednego z mówców, krytykującego rząd Piłsudskiego, jako ujawniający tendencje wojenne. Obecny na sali znaczny odłam niezorganizowanych socjalistów wznosił okrzyki antywojenne, w trakcie czego między zwolennikami organizatorów wiecu a opozycją wywiązała się bójka.

Sytuację pogorszyło zgaszenie światła w „Bazarze", po którem bójka przybrała charakter równie chaotyczny jak powszechny.

Przerwany wiec zakończył się zaintonowaniem przez jeden z obozów „My pierwsza brygada" i „Czerwony sztandar". Prasa polska, wychodząca w Grudziądzu przypisuje całe zajście niewłaściwej organizacji wiecu.

Stacje seismograficzne całego świata donoszą o silnych wstrząsach kuli ziemskiej, które w dniu 2 marca wprost katastrofalny wezmą obrót dla starego świata. Zniknie prawie cała Europa, a razem z nią i my; tylko legenda jak o drugiej Atlantydzie głosić będzie pozostałym sześciom świata o tragicznym końcu Europy. Już tylka to parę dni mamy używać tych rozkoszy ziemskich, zatem nie namyślaj się długo obywatelu, tylko pędź w dniu 20 bm. do „Resursy Kupieckiej" na zabawę karnawałową Stowarzyszenia Drukarzy Polski Zachodniej. Nie pożałujesz, żeś przynajmniej raz w życiu się wspaniale bawił. Zaproszenia, bez których wstępu na salę niema, można otrzymać u członków Stowarzyszenia.

Pod Tarnowem — nowy Chorzów.

Kraków, 16. 2. (AW.) Donoszą tu z Tarnowa, iż przybyła tam z Warszawy komisja rządowa, która przeprowadziła szereg konferencji z przedstawicielami dóbr Sanguszków w Gumniskach oraz prezydjum miasta Tarnowa w sprawie oddania terenów pod nową fabrykę azotową. W tej sprawie zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej Tarnowa. Uchwalony został wniosek co do świadczeń gminnych na budowę projektowanej fabryki.

Litewskie konie dla czerwonej armii.

Moskwa, 16. 2. (A.W.) Specjalna komisja, która wyjechała stąd do Kowna, zakupiła na Litwie wielki transport koni. Konie te, które będą przekazane drogą na Łotwę w przeważnej mierze przeznaczone są dla armii czerwonej.

Odroczenie cofnięcia koncesyj szynkarskich.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, Ministerstwo Skarbu wystosowało do Izb Skarbowych okólnik, regulujący sprawy likwidacji koncesji spirytusowych. W myśl tego okólnika cofnięto koncesje dla zakładów wódczanych. Stan dawniejszy zostaje więc jeszcze do pewnego, bliżej niestety nie określonego czasu utrzymany, gdyż ministerstwo liczy się z tem, że w okresie kryzysu gospodarczego nie można pozbawiać wielu osób warsztatu pracy.

My, z naszej strony stoimy na stanowisku, że nie można wprost jednym zamachem odbierać ludziom koncesji, którzy dziesiątki lat uprawiali proceder, dzisiaj zaś byliby wyrzuceni na bruk. Niezadowolenie z tego powodu jest ogromne. Dlatego władze skarbowe winny ponownie rozpatrzyć powyższą sprawę i poddać sumiennej rewizji.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Warszawa, 10 kw. dług. fali 980 m.

Czwartek, 17. II. 1927.

15,00—15,25. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.
15,30—17,00. Stacja nieczynna.
17,00—17,25. Odczyt p. t. „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej".
17,30—17,55. „Wśród książek".
18,00—18,40. Muzyka taneczna z cukierni „Wielka Ziemiańska".
18,40—19,00. Rozmaitości.
19,00—19,25. VII lekcja kursu elementarnego języka angielskiego.
19,30—19,45. Komunikat rolniczy.
19,45—20,10. Odczyt p. t. „Inżynierja na usługach zdrowia publicznego".
20,10—20,30. Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty.

BYDGOSKI KLUB SZACHISTÓW

zawiadamia swoich członków oraz sympatyków gry szachowej, że z dniem 17 lutego br. przenosi siedzibę swoją do kawiarni „Bristol" (I piętro, winiarnia) na ulicy Mostowej.

Jednocześnie zaprasza się wszystkich członków i sympatyków o przybycie na inauguracyjne zebranie, które odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 19 (7 wieczór) w nowym lokalu.

W projekcie urządzenie turnieju o mistrzostwo Bydgoszczy.

ZARZĄD:

Patejdl, prezes. **Fajfer,** sekretarz.

H. K. S. Doroczne walne zebranie Harc. Klubu Sportowego, 24 bm. o godzinie 7,30 wieczorem w sali „Ogniska". Prawo głosu mają jedynie ci, którzy uregulowali składki do końca 26 r. Zaproszenia na „Ostatni wieczór maskowy" można odbierać w księgarni p. Gieryna.

Okropności!

(Od naszego korespondenta

Warszawa, w lutym.

Przez kilka dni biwakowała na głównym dworcu odjazdowym stolicy okropna naga, wołająca o pomstę do nieba nędza. Trzy rodziny nie mając nigdzie dachu nad głową rozbiły obozowiska w pobliżu kas bagażowych. W jednym kącie trochę zabłoconej bielizny, tłumok wypchany, parę garnków, a na straży marnego dobytku blada kobieta z pięciorgiem dzieciąt, z których najmłodsze nawiedzone dezynterją. W drugim kącie podobne widowisko, tylko tam siedział obraz — nieszczęście, niewiasta z dwojgiem niedorostków, a obok niej inna towarzyszka niedoli z niemowlęciem. Uwiódł ją zły człowiek, musiała opuścić miejsce służącej, aby odbyć połóg. Od czasu do czasu jakiś przechodzień pokiwał na widok tragedji i sypnął grosze, od czasu do czasu litościwy kolejarz przyniósł kawał chleba i powodował zamęt między dzieciarnią, która rzucała się na suchy kęs z instynktem zgłodniałego, leśnego zwierza. Policja bezradnie patrzała na hjobową rozpacz i nie ruszyła tułactwa, bo przecież nie mogło leżeć na bruku.

Cztery dni! Przez ten stosunkowo długi okres tysiące podróżnych i niepodróżnych przesunęło się przez halę, a nikt nie mógł, nie chciał czy nie umiał położyć kresu gorszącej scenie. Co pomyśleli obcy, przed których czujnym okiem nie umknie niejedno zgorszenie, odbijające się o nas, jak o pancerz stalowy? „Głód" Hamsuna, zawleczony z zimnej, skalistej Norwegji i ucieleśniony w postaci dantejskiej na dworcu warszawskim, rozrośnie się w ich ustach w potworne kształty i tu i owdzie wyrobi Polsce miano piekła... Gdzież były towarzystwa, opiekujące się biedą, gdzie organa Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej? O ile okaże się, że gromadka, która koczowała — jakby dla odsłonięcia naszych owrzodzeń — nie była komedjancką ohydą dla zdobycia srebrników, tylko rzeczywistością, niema dość słów potępienia i wskazania palcem na bezmiar skandalu. Nawet ten policjant zostawiający utrapieńców w spokoju, powodowany bliźniem współczuciem, ale zarazem bezradnością, powinien był szturmował do swej władzy, żądać umieszczenia, bodaj chwilowego, nędzarzy, zanim się zgodził na niemącenie im ciszy.

Ktoś tu winien, winien grubo. Rzecz cała możeby była epizodem naszej bierności i bezwładu, gdyby z nią nie łączyły się powszednie już niemal objawy. Od długich tygodni czyta się w dziennikach o licznych samobójstwach na tle bezrobocia i wynikającego stąd braku środków do życia. Esencje octowe, sublimaty, strzały rewolwerowe, rzucanie się z parapetów wysokich pięter na dziedzińce, są wydarzeniem każdego niemal dnia. Dla odmiany słyszy się ustawicznie, że wycieńczonego, w stanie nieprzytomnym człowieka, znaleziono na ulicy i odwieziono karetką pogotowia do szpitala. W związku z niedostatkiem wydarzają się masowe zabójstwa i samobójstwa jak świeżo niejakiego Maślanka przy ulicy Solec, który trupem położył czterech członków rodziny żony, poczem jej i sobie życie odebrał. **Dalej patrzeć na te rzezie i marnowanie przeważnie młodych sił niepodobna.**

Nie miota się bynajmniej rakiet rewolucyjnych, ani zachęca do czynów przeciw państwu, ale działa z powodów czysto religijnych i etycznych, nawołując do zagrodzenia dalszej drogi pochodowi nieszczęścia i stanowi, który musi rumieniec wstydu wywabić na policzki. U nas zwykło się wygodnego wyszukiwać kopciuszka: wszystko zwala się na władzę.. Nie! Stokroć nie! Władza ma tylko tyle pieniędzy, ile dać może społeczeństwo, a pozatem posiada majątki na księżycu... **Tylko samopomoc,** tylko organizacja wewnętrzna zapuszczą szlaban przed hańbiącemi wypadkami, jak zarejestrowany na dworcu warszawskim i nie dopuszczą do zakwalifikowania naszej powszechności jako dzikiej i niewrażliwej na odgłosy cierpienia. Zanim obudzi się to przekonanie, zanim odrętwienie opuści ciężkie nasze usposobienie, muszą się znaleść sposoby zapobieżenia desperacji biednych i opuszczonych, których Pan Jezus najwięcej umiłował.

W. K.

Co go trzyma?



Sejm: Tak mnie Bartel sponiewierał, że gdyby nie te diety ,tobym się powiesił.

Zgon polskiego językoznawcy.

Ś. p. prof. Andrzej Gawroński znał niezliczoną ilość języków.

Prof. Kazimierz Nitsch znany badacz języków, m. in. gwar ludowych Pomorza i Poznańskiego, omawia w „Przeglądzie Współczesnym" stratę, jaką poniosła nauka polska z powodu zgonu śp. prof. Andrzeja Gawrońskiego.

Trzeba przedewszystkiem wiedzieć, — pisze prof. Nitsch — że A. Gawroński obdarzony był cudowną wprost zdolnością językową jak wogóle cudowną pamięcią. Sprawiała ona, że właściwie nigdy nie potrzebował się uczyć: co raz przeszło przez jego mózg, to zostawało w nim na stałe i bez zmiany, zawsze gotowe do reprodukcji i do wchodzenia w najrozmaitsze myślowe kombinacje. Uderzało to i w życiu codziennem: jednorazowe przejście ulicą obcego miasta, rzucenie okiem na numer dziennika, wystarczało mu do uchwycenia i zapamiętania takich szczegółów, które nie znali inni, codziennie tamtędy chodzący lub pedantyczni czytelnicy gazety.

Na tem tle dopiero zrozumieć można jego niewiarogodną znajomość języków. Kilku głównemi europejskiemi władał w słowie i piśmie niemal jak swym rodzinnym, czytał we wszystkich językach kulturalnych, całego świata, nie tylko europejskich, z których znał nawet takie, jak bretoński i albański. Gruntownie znał np. język węgierski, po części fiński, nieobce mu były turecki i arabski. Cóż dopiero mówić o bliższej jego specjalności: o językach Indji, starożytnych i współczesnych? Znał z nich klasyczny sanskryt, jak polski, ludowe prakryty, nowsze języki indyjskie, jak bengalski (czytywał w oryginale i tłomaczył Rabindranatha Tagora), hinduski, za ogólny dziś dla całych Indji uznany.

Wiedzy tej językoznawczej nie nabywał drogą teoretyczną. Przy językach z grup sobie znanych, przy słowiańskich czy ja kimś szwedzkim lub rumuńskim, gramatyki nie używał zupełnie, odrazu przystępując do lektury, w zupełnie odrębnych robił to samo zaraz po wstępnem opanowaniu elementów i dążył do jaknajprędszego oczytania w danej literaturze. Chodziło mu oczywiście i o sam język. Zajmując się jednak językoznawstwem ogólnem, chciał mieć materjał wszechstronny, obfity i swój własny, w przeciwieństwie więc do wielu wybitnych nawet lingwistów nie czerpał go nigdy z drugiej ręki, z gramatyk czy słowników; chciał go mieć z życia, skoro nie ze słyszenia, to przynajmniej ze spisanej w nim literaturze.

Ale w tej pogoni za nowym materjałem nie szło mu bynajmniej o sam język. Był też filologiem w najlepszem tego słowa znaczeniu: chciał przez dokładnie poznany tekst wniknąć nie tylko w jego treść literacką, ale w całą wyrażoną przezeń kulturę. Nigdy nie przystępował do swych wielojęzycznych lektur jako zowodowy badacz literatury, ale zawsze jako człowiek, ciekawy jeszcze i tej formy życia, tej formy występowania duszy ludzkiej. Stąd równie jak arcydzieła interesowały go i rzeczy drugorzędne, aż do dzienników studjowanego narodu i do jakichś w nich odpowiedzi redakcji ogłoszeń i tym podobnych szczegółów, któreby nic nie powiedziały stu innym ludziom. Ale dla niego wszystko było materjałem, wszystko układało mu się w jakiś obraz tworzenia się i przetwarzania wieków i światów ludzkich.

Jedną z przyczyn tej jego żywej erudycji był z pewnością fakt, że zasadniczo czytywał wszystko w oryginałach. Jak więc język czerpał nie z gramatyk i słowników, tak znowu literaturę nie z dzieł o niej ani nawet nie z przekładów. Jedno i drugie czerpał wprost ze źródła.

Napisał zaledwie kilkanaście rozpraw naukowych w obcych językach dla specjalistów i kilka popularniejszych polskich. Przyczyną tego były trzy fakty: 1) miał nienasycony głód poznawania i wgłębiania się w coraz to inne kultury; 2) nie miał żadnych ambicji rozgłosu; 3) trawiła go od 16 lat gruźlica, której wcale nie leczył a pracował tem silniej, im bliższy czuł kres swego życia. Umarł wreszcie mając lat zaledwie 42.

Rozbudowa kolei polskich w r. 1927.

Inwestycje te są częścią wielkiego planu inwestycyjnego, obliczonego na lat dziesięć.

W r. b. budowane beda nastepujace linje kolejowe: 1) Odcinek Czersk — Bąk — Kościerzyna, którego budowa jest już rozpoczeta, a który stanowi część linji Bydgoszcz — Gdynia. Koszty budowy całej linji wyniosą 65 milj. zł. Równocześnie rozpoczną sie prace na odcinku Gdynia — Ossowa. 2) Dokończenie budowy odcinka Stojanów — Horochów i budowa dalszego odcinka Horochów—Sienkiewiczówka, które stanowią części linji Łuck—Stojanów. Prócz tego wykonane beda roboty uzupełniajace na linji Kalety — Podzamcze, Kutno — Strzałków, oraz Widzew—Zgierz — Kutno — Płock. W planie inwestycyjnym przewidziana jest również rozbudowa wezłów kolejowych na stacjach, w Warszawie, Czestochowie, Gdyni (co jest specjalnie ważne ze wzgledu na szybko rozwijajacy sie port i miasto). Kutnie, Gdańsku, Tczewie, Białymstoku i Skierniewicach.

Inwestycje te przewidziane na r. 1927 są częścią olbrzymiego planu inwestycyjnego, obliczonego na lat dziesięć.

Zmarłemu biskupowi ś. p. ks. Zdzitowieckiemu w hołdzie.

Dziś we Włocławku, stolicy Kujaw odbywa się wielce uroczysty pogrzeb sędziwego biskupa, długoletniego Pasterza jednej z największych djecezji włocławsko-kaliskiej, ks. biskupa Stanisława - Kazimierza Zdzitowieckiego. Zmarły już od kilku miesięcy cierpiał na przewlekłą chorobę serca (sklerozę) i mieszkania swego nie opuszczał. W piątek, dn. 11 bm. w wilję urodzin zaszła stanowcza zmiana na gorsze. Zakończył życie w sobotę o godz. 8 m. 15 wiecz. przeżywszy lat 71. W niedzielę zwłoki Biskupa przybrano w fiolety i przeniesiono do sali audjencjonalnej, gdzie obleczono je w szaty pontyfikalne. Przeniesienie zwłok do katedry nastąpiło we wtorek o godz. 5.30 popoł. przy nadzwyczajnym udziale wiernych, duchowieństwa ze wszystkich stron djecezji.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczną się egzekwje po których sumę żałobną odprawi J. Eminencja ks. kardynał Kakowski. W czasie sumy mowę pogrzebową wypowie J. E. Biskup Laubitz, prócz tego przemawiać będzie ks. prałat Kuliński, a J. E. ks. bisk. Owczarek pożegna Zmarłego w imieniu kapituły, duchowieństwa i wiernych. Po sumie nastąpi złożenie zwłok ś. p. Zmarłego Biskupa w podziemiach katedralnych.

* * *

Zmarły biskup był niezmordowanym pracownikiem na niwie sprawy Bożej w Polsce. Bóg Wszechmogący powołał jednego z najdzielniejszych Pasterzy polskich do swej Chwały.

Urodził się w dniu 12 lutego 1854 w Barczkowicach. Duchowne seminarjum kończył w Warszawie. Kapłaństwo otrzymał w r. 1877. Pierwsze lata przepędził w Warszawie na stanowisku wikarjusza u św. Stanisława na Woli, u św. Trójcy i u N. M. P. na Lesznie.

Umysł bystry, wielce ruchliwy, żądny światła nauki skłonił go do wyjazdu zagranicę na wyższe studja. W kolegjum papieskiem w r. 1882 r. zdobywa doktorat prawa.

Po powrocie do kraju pracuje w Sandomierzu, gdzie zwraca uwagę swoimi zdolnościami, wysokiemi zaletami ducha i serca ks. bisk. Sotkiewicza, który stał się prawdziwym ojcem i przyjacielem młodego lewity. Pełni kolejno funkcję regensa kurji biskupiej, profesora seminarjum w końcu zostaje podniesiony do godności kanonika katedralnego.

W r. 1901 po śmierci bis. Sotkiewicza otrzymuje urząd administratora djecezji, a już w 1902 zostaje konsekrowany na biskupa djecezji włocławsko-kaliskiej po śmierci ś. p.bis. Bereśniewicza. I od tej chwili po przez dziesiątki lat pasterzował chwalebnie tak rozległej djecezji, okazując niezmordow. energję i wszechstronną inicjatywę. Bieżący rok był dla ś. p. ks. Biskupa rokiem jubileuszowym 50-lecia kapłań
stwa i 25-lecia biskupstwa.

* * *

Trudne było stanowisko biskupów pod zaborami. Rusyfikatorskie zapędy starały się podciąć każdą szerszą inicjatywę nietylko na polu narodowem ale i religijnem. Jednak zmarły Pasterz 2-miljonowej djecezji potrafił rozwinąc szeroką szczęśliwą akcję, która po dziś dzień wydaje stokrotne plony. Same fakty mówią za siebie. Założył instytucje takie, jak: dom XX. Emerytów w Ciechocinku, Księgarnię Powszechną i Drukarnię, czasopisma — Kronikę djecezjalną, wielkie Ateneum kapłańskie, Bibljotekę Ludową, Gazetę Niedzielną, Słowo Kujawskie. W celu wychowania młodzieży założył własne gimnazjum męsk. im. Długosza, gimn. żeńskie i seminarjum nauczycielskie. W r. 1919 zwołał Duchowieństwo na Kurs społeczny, który odtąd odbywali nawet i alumni. Powołał do życia sekretrjat gener. dla spraw młodzieży i dla robotników chrześcijańsk.. opiekował się ruchem Chrz. Dem., był czynny w zjazdach, kursach społecznych, z jego inicjatywy powstawały liczne Domy Parafjalne, służące dla pracy oświatowej wśród ludu.

Za jego rządów powstają ośrodki chrześcijańskiego ruchu socjalnego we Włocławku, Kaliszu, Piotrkowie i Częstochowie

Bardzo wielką troską otaczał zmarły Biskup naukę. Wyrazicielem Jego idei był zmarły wielki kapłan, wychowanek semin. włocławskiego ks. I. Radziszewski, twórca uniwersytetu katolickiego w Lublinie. Z Włocławka wyszedł też i dzisiejszy biskup lubelski ks. Fulman. Ateneum kapłańskie znane było i cenione zagranicą. Z tego „Atenum", którego Zmarły był założycielem i wydawcą wyszli dzisiejsi koryfeusze wiedzy kościelnej w Polsce.

Interesował się wielce życiem zakonnem i zgromadzeniami ukrytemi, sprowadzał różne zgromadzenia do djecezji — pod tym względem był pierwszym wśród biskupów.

Seminarjum włocławskie, dzięki wysiłkom Zmarłego, trzecie w całej Europie wybiło się na jedno z pierwszych miejsc w Polsce dzięki reformie z r. 1920.

* * *

Tyle trosk i tyle kłopotów nie osłabiło jego niewyczerpanej energji, której byłem świadkiem i podziwiałem naocznie poprzez lata 1916—21 r. Mimo podeszłego wieku trzymał się czerstwo, zawsze pogrążony w pracy, rwący się do życia. Był kapłanem wedł. serca Bożego, człowiekiem-bojownikiem o charakterze nieugiętym, o temperamencie wybuchowym, ale o gołębiem sercu i zawsze powodował się sercem. Był najlepszym ojcem dla alumnów-kleryków, którzy najwdzięczniejszem sercem zawsze o Nim pamiętają i pamiętać będą. Znał go cały kraj jako bojownika o niezależność kościoła, jako pocieszyciela, jako działacza i krzewiciela ideologji chrześc. ruchu społecznego.

Do Niego zjeżdżali się tacy dostojnicy jak ś p. Prymas Dalbor, ks kardynał Kakowski ks. arcyb. Jałbrzykowski, aby zasięgnąć rady i światła, aby złożyć Mu, jako najstarszemu i najdzielniejszemu biskupowi swój hołd.

Nie wytrzymało serce. Pękło z nadmiaru pracy pasterskiej. Niech Dobry Bóg policzy mu to 25-lecie utrudnionego pasterzowania i półwiecze kapłaństwa w swojem Królestwie Niebieskiem. Niech jego dusza świetlana zazna Wiecznego Pokoju w Panu. **Ryś.**

Listy Lwowskie.

IV.

(Postępy sjonistów. — Gen. Deeds o celach sjonizmu. — Olśniewające horoskopy. — Podbój świata przez sjonizm. — Dwojakie recepty polityczne.)

Wielka wojna, jak to już poprzednio powiedziałem, podniecila nadzieje i pragnienia żydowskie. Kiedy Program Bazylejski z roku 1897 wspomina jedynie o stworzeniu prawno-publicznie chronionej, narodowo-żydowskiej siedziby w Palestynie, jak i wzmocnieniu samowiedzy żydowskiej w świecie, wydany w jesieni 1918 Kopenhaski Manifest Sjonistyczny, zajmuje się już granicami Palestyny, akcentuje silnie prawa żydów do niej, domaga się najszerszej narodowej autonomji we wszystkich krajach o znaczniejszym odsetku żydowskim, wreszcie żąda przyjęcia narodu żydowskiego, jako pod każdym względem równego i równouprawnionego członka, do związku wolnych narodów. Odrzucenie tych żądań „obróciłoby w niwecz postęp ludzkości i zwycięstwo demokracji, odniesione po ciężkich latach strasznej wojny" (powitalne słowa posła Reicha z okazji przyjazdu gen. Deedsa do Lwowa).

Sam gen. Deeds, mówca niepospolity, scharakteryzował kwestję żydowską i sjonizm następująco:

„Kwestja żydowska ma duże znaczenie nie tylko dla narodu żydowskiego, ale nie mniej dla tych wszystkich krajów i narodów, wśród których żydzi mieszkają."

„Co to jest kwestja żydowska?"

„Czem jest sjonizm? Odpowiedź chciałbym w trzech zdaniach sprecyzować: 1) Sjonizm chce osiedlić w Palestynie członków starej rasy żydowskiej. 2) Chce stworzyć w Palestynie nowy porządek społeczny, przez który żydzi dali światu nowe objawienie. 3) Chce spowodować oddziaływanie Palestyny na świat cały, gdyż to, co żydzi stworzą w Palestynie, będzie miało znaczenie nietylko dla miljonów żydów w innych krajach, ale za ich pośrednictwem dla ludności tych krajów, w których żydzi mieszkają."

Oto wyznanie wiary angielskiego gościa, oklaskiwane entuzjastycznie przez sjonistów lwowskich. I słusznie, wszak mieści ono w sobie śmiały, dalekosiężny ich program dokończenia podboju świata.

Pierwszy akt wiary gen. Deedsa: osiedlenia członków starej rasy żydowskiej w Palestynie, podzielamy w zupełności. To idealne dążenie żydów do odzyskania ojczyzny podkreślił pięknie i głęboko społeczny żyd, prezes lwowskiej gminy wyznaniowej żydowskiej, przytem świetny profesor i kodyfikator prawa, dr. Allerhand, który witając gen. Deedsa powiedział, że: „Palestyna była, jest i będzie dla każdego żyda świętością, a posiadanie jej ziści ideał 2000 lat. Do ziemi świętej posiadają żydzi prawo, bo tylko gwałtem z niej ich wyzuto, a gwałt nie staje się prawem, choćby najdłuższy okres czasu minął od jego popełnienia." Wzniosłe słowa, jak gdyby również wyjęte z martyrologji ziem polskich pod krzyżackim gniotem, — w tem tylko cała bieda, że Palestyna, jak już przedtem poznaliśmy pomieści zaledwie ułamek żydów, a tem samem sprawy żydowskiej nie rozwiąże. Zresztą i sam gen Deeds nie szuka jej rozwiązania w granicach Palestyny, przeciwnie, pragnie w Palestynie stworzyć jedynie ognisko, z którego myśl i potęga żydowska ma promieniować na cały świat tak daleko i głęboko, jak u żadnego innego narodu.

To zbliża nas do drugiego punktu gen. Deedsa, do owego nowego porządku społecznego, jaki żydzi mają objawić w Palestynie. Gen. Deeds zaleca naśladowanie tego porządku i może być przekonany, że każda rzecz dobra znajdzie wśród nas pilnych obserwatorów i naśladowców. A będzie niewątpliwie niejedno do naśladowania. Przewodnia myśl państwowa, posłuch prawu, karność i solidarność narodowa, sprawiedliwa polityka społeczna. Bo żydzi w swojem kole unikają starannie rzeczy, jakie doradzają i narzucają społeczeństwom, wśród których żyją. Wystąpi to jeszcze silniej w ich własnem państwie. I tak wydają nieubłaganą wojnę wszelkim ograniczeniom, jako sprzecznym z zasadą równouprawnienia, ale sami w Palestynie strzegą jak oka w głowie, aby nabyta przez nich ziemia nie dostała się kiedyś z powrotem w nieżydowskie ręce. Tę straż i zadanie pełni specjalnie założony Fundusz Narodowy. Podobnie ma się rzecz z bolszewizmem i komunizmem. Krzewią go wszędzie, ale wstrzymują u progu Palestyny, dokąd zdołała wtargnąć, z miejsca zresztą unieszkodliwiona garstka zbolszewiczałych żydów rosyjskich, nazywających sjonizm ruchem burżuazyjnym i kontrrewolucyjnym i głoszących solidarność żydowskiego i arabskiego proletarjatu. Böhm, płomienny wyznawca rewolucji francuskiej, widzi w palestyńskim bolszewiźmie nowę, bodaj że ostatnią formę asymilacji i potępia ruch ten jak najostrzej. Arabowie, którzyby popełnili wobec państwa palestyńskiego zbrodnie posłów białoruskich, bronionych fanatycznie przez sejmowe koło żydowskie w Warszawie, zdobiliby z pewnością zielone palmy lub rozpamiętywali w jerozolimskich lochach, że nie wolno podnosić na własne państwo świętokradzkiej dłoni.

Dr. A. B.

Na Śląsku utrzymaliśmy swój stan posiadania.

Katowice, 15. 2. Z ogłoszonych dzisiaj ostatecznych wyników wczorajszych wyborów do ciał samorządowych na niemieckiej stronie Górnego Śląska, widać, iż Polacy utrzymali swój dotychczasowy stan posiadania, zwraca natomiast uwagę, iż znaczne sukcesy wśród partyj niemieckich odnieśli komuniści, głównie kosztem centrum, którego wpływy dotychczas dominowały.

Awantura podczas walki atletów.

W niedziele w cyrku warszawskim w czasie walk o mistrzostwo Europy, wśród siłaczy doszło do wielkiej awantury. Przyczyna zajścia było spotkanie murzyna Tompsona z poddanym amerykańskim Benoldem, który zamiast podać przeciwnikowi rękę i przejść na stronę przeciwnika, jak każą przepisy, skoczył na kłaniającego się jeszcze publiczności murzyna i momentalnie powalił go na obie łopatki. Arbiter ogłosił zwycięzca Benolda.

Na sali zerwała się burza. Parter i galerja gwizdaniem i krzykami protestowały przeciwko uznaniu zwycięzca Benolda. Policja z trudem mogła interwenjować. Także w komisji sportowej nastąpił rozłam. Jeden z jej członków, profesor szermierki, Dabielski, wystąpił na arenę i oświadczył imieniem swoiem i drugiego członka, że nie godzi się na orzeczenie arbitra.

Głośne zajścia i awantury zlikwidowano oświadczeniem, że komisja sportowa wyda wyrok w sprawie tej walki.

Gdy tajemniczym podróżnym zbrakło amunicji, poddali się

Pisma warszawskie donoszą:

W nocy z 10 na 11 b. m. posterunkowi Józef Osiński i Władysław Frydrych z posterunku Wyskid w powiecie błońskim patrolowali na szosie, prowadzącej do wsi Czerwona Niwa.

Około północy posterunkowi spostrzegli na szosie furmankę, na której siedziało czterech mężczyzn.

Z furmanki nagle padł okrzyk:

— Stać! Policja!... — i w stronę posterunkowych posypały się kule rewolwerowe.

Po dłuższej wymianie strzałów, gdy tajemniczym podróżnym zbrakło amunicji, posterunkowi dwu z nich aresztowali. Są to złodzieje recydywiści: Jan Dusik i Józef Kozłowski.

Rozwścieceni wieśniacy zarąbali gajowego siekierami.

Z Białegostoku donoszą:

W lesie Kowszowe pełnił służbę od kilkunastu lat niejaki Aleksy Mikulicz, jako gajowy tego majątku. Służbę swoją pełnił troskliwie i zapobiegał skutecznie przeciw niszczycielom własności swoich chlebodawców. Niejednokrotnie też naraził się różnym ludziom, których przytrzymał na gorącym uczynku. Przed kilkoma dniami zastał on w lesie mieszkańców pobliskiej wsi Poniżany, którzy wyrębywali drzewo.

Sprawę leśniczy skierował do sądu. To rozdrażniło w najwyższym stopniu wieśniaków, którzy postanowili zemścić się. Otóż gromada chłopstwa udała się do lasu i gdy spotkali leśniczego Mikulicza rzucili się na niego. Zbity kijami i drągami Mikulicz upadł na ziemię. W tej chwili doskoczył do leżącego jeden z rozwścieczonych chłopów i uderzył go obuchem ciężkiej siekiery w głowę. Uderzenie było tak silne, iż zniekształciło czaszkę nieszczęśliwego, który też wyzionął ducha. Zbrodniarzy aresztowano.

„Operacja" oszusta, który grał rolę prokuratora.

Tajemniczy „prokurator" z czerwoną wstęgą, pod kluczem.

Od dłuższego czasu grasował w Wilnie i powiecie wileńskim jakiś oszust bardzo przyzwoicie ubrany, który przedstawiał się jako prokurator.

Przepasany czerwoną wstęgą z orłem zjawiał się on do osób, które popadły w zatarg z prawem i proponował im swoje usługi jako ustosunkowany prokurator. Oczywiście à conto swoich prac pobierał zgóry honoraria.

Ostatnio zgłosił się on do żony dyrektora gimnazjum Ostrowskiego który był wmieszany w ruch białoruski i siedział w areszcie zapewniając, że uwolni jej męża za cenę 500 złotych. Żona dyrektora podejrzewając owego tajemniczego prokuratora zawezwała policję.

Oszusta aresztowano. Nazywa się on Paweł Brauman.

Najsprytniejszy aferzysta uważany przez przełożonych za wzór urzędnika.

Echa defraudacji 180.000 zł. przez kasjera kolejowego w Sarnach.

Jak już donosiliśmy przypadkowe śledztwo wykryło olbrzymia defraudację, sięgającą powyżej 180 000 zł. Zbrodni tej dopuścił się kasjer Tymiński, który uchodził za wzór dobrego, sumiennego urzędnika. Takie było o nim zdanie jego przełożonych.

Otóż ten „wzorowy" urzędnik okazał się najczarniejszym typem sprytnego aferzysty. Rozwijał na prawo na lewo swoje sztuki i dotad nikt go nie zdemaskował.

Już w roku 1924 Tymiński zawiązuje spółkę z pewnym żydem aby zaprowadzić handel dolarami w okresie wahania się naszej waluty. W następnym roku przerzuca się w inna dziedzinę, mian. prowadzi interesy z braćmi Piotrem i Feliksem Mazurkiewiczem oraz z firmą wywozowa nierogacizny „Jan Pietruszka i S-ka w Krakowie, zasilając ten „świński" handel rządowymi pieniędzmi. W samym dniu przyaresztowania sprzedano cały wagon nierogacizny, a część zysku przypadła Tymińskiemu.

Umiał on zacierać za sobą wszelkie ślady, zresztą działał powoli i bardzo ostrożnie. **Aresztowani kasjerzy w Sarnach (zdefraudował 77 tys. zł) i w Kowlu** defraudanci byli blisko spokrewnieni z Tymińskim który wszędzie starał się mieć swoich ludzi.

Co do samej defraudacji, ujawniło się, że na kilka dni przed swoim wyjazdem Tymiński otrzymał jakąś tajemniczą depeszę. Bezpośrednio potem zwrócił się do zawiadowcy z prośbą o 24-godzinny urlop. Było to w okresie wypłat pensyj miesięcznych i Tymiński otrzymał wtedy półtora miljona zł.; zachodzi więc podejrzenie, że chciał on już wtedy ulotnić się wraz z pieniędzmi, lecz zawiadowca urlopu mu nie udzielił.

W celu zatarcia śladów, Tymiński spalił przed ucieczką wszystkie swe fotografje, a w zdjęciach koleżeńskich powycinał swą podobiznę scyzorykiem.

Jako miejsce teraźniejszego pobytu Tymińskiego podają wszyscy Litwę, skąd podobno pochodził on. Dalsze śledztwo trwa.

Rozruchy w Sardynji.

Poseł Lussu utworzył bandę w górach.

„Vorwaerts" z dn. 15 bm. dowiaduje się, że w Cagliari, stolicy Sardynji, uzbrojeni zwolennicy posła Lussu, członka partji sardyńskiej, urządzili demonstrację przed prefekturą, obstawili więzienie sądowe i uwolnili posła, który umknął w góry, gdzie utworzył zbrojny oddział. — Lussu zastrzelił faszystę, który przez okna zakradał się do jego mieszkania wkrótce po zamachu na Mussoliniego w Bolonji. Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Voss. Ztg." dla informacji czytelników.

* * *

Wyspa Sardynja jest pod względem obszaru nieco mniejsza niż województwo poznańskie, lecz ma tylko około 900.000 mieszkańców, którzy mówią zupełnie odrębnym od włoskiego językiem, spokrewnionym z językiem Korsyki. Są to narzecza mowy katalońskiej. **(b.)**

Z Rosji sowieckiej.

Wysiedlenie zakonników z Kijewo-Peczerskiej ławry.

Kijowski komitet wykonawczy ogłosił, że Kojewo-Peczerska ławra została muzealną, własnością państwa, wobec czego wszyscy zakonnicy, zamieszkujący rejon ławry, muszą być stamtąd wysiedleni. Specjalna komisja ustaliła, że historyczne budynki ławry, wskutek nieprzeprowadzania remontu od początku rewolucji, zostały uszkodzone i zbutwiałe.

Epidemja tyfusu w Samarze.

W Samarze wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Liczba chorych dosięga 2.500 osób. Do Samary władze sowieckie wysłały specjalną komisję lekarską.

Gubernja bez pomocy lekarskiej.

Badania sanitarnych instytucyj w permskiej gub. wykazały dotkliwy brak personelu lekarskiego jak również ambulatorjów w szpitalach miejscowych. W północnych powiatach na jednego doktora przypada 30.000 mieszkańców i przytem niema ani jednej lecznicy. W powiecie czerdyńskim jest tylko jeden szpital na 15 łóżek. Prawie połowa stanowisk doktorów jest obsadzona przez felczerów. Walka z chorobami wenerycznemi nie istnieje, wskutek czego całe wsie są zarażone syfilisem. Z ogólnej liczby poborowych 65 proc. okazało się chorych na lues. Gubernjalny komitet wykonawczy żąda od władz sowieckich dla poprawy stosunków sanitarnych 15 procent podatków, osiągniętych z gubernji.

Żydowski rejon autonomiczny.

W Charkowie został opublikowany dekret, na mocy którego został utworzony chersoński autonomiczny okrąg żydowski, w skład którego wchodzą żydowskie kolonje rolne. Terytorjum nowego okręgu obejmuje 48.500 dziesięcin i podzielono jest na 7 sowietów wiejskich: 5 żydowskich i 2 rosyjskie. Ludność tego okręgu stanowi 14.390 żydów, 1.964 Rosjan i 443 Niemców.

Co to znaczy?

Polska Agencja Telegraficzna doniosła, że papież Pius XI. przyjął na posłuchaniu p. pułkownika Wieniawę Długoszewskiego, który przywiózł pismo odręczne Marsz. Piłsudskiego Cała treść depeszy wygląda dobrze cudacznie, gdyż prawo wysyłania „pism odręcznych“ przysługuje w stosunkach międzynarodowych tylko monarchom lub głowom państwa, a więc regentom czy prezydentom rzeczypospolitej. Żadnych innych wyjątków niema. Wiadomość jest tem jaskrawszą że ów dokument, dostarczony do Watykanu przez zaufanego człowieka p. Marszałka Piłsudskiego, ma zawierać odpowiedź na pismo Ojca śp., które zabrał do Warszawy wraz z beretem kardynalskim dla nuncjusza Lauriego, kapitan gwardji Stolicy Apostolskiej, hr. Petrucci.

Nie wiadomo, dlaczego czynności, przysługujące zwierzchnikowi konstytucyjnemu Rzeczypospolitej, spełnił kto inny. W każdym razie podobne wyłamanie się z obręczy zwyczajów, uświęconych długoletnią tradycją, musi wywrzeć zagranicą zrozumieniałe wrażenie i postawić ją wobec pytania, kto właściwie dzierży u nas mandat najwyższy, czy p. Prezydent czy p. premjer? Szefowi bowiem rządu wolno porozumiewać się z obcę potencję tylko za pomocą ministra spraw zagranicznych, a ten znowu przez poselstwo nasze z kardynałem, sekretarzem stanu, nie inaczej... Ale, reprezentacyjnie może wyglądający p. Długoszewski, pułkownik jazdy, przydzielony do specjalnych poruczeń ministrowi spraw wojskowych u stóp papieża z „pismem odręcznem“ premjera, jest jakąś nieścisłością i niejasnością, wymagającą rozproszenia mroków.

Albo zatem Polska Agencja Telegraficzna podała nowinę w błędnej formie, albo w zupełnie poprawnej a wtedy zachodzi dziwactwo, niezrozumiałe dla żadnego dyplomaty, obeznanego z prawidłami, wiążącemi społeczności cywilizowane. Gdyby u nas panowały normalne stosunki, musiałby się znaleść kopciuszek, odpowiedzialny za uchybienie, ale w położeniu, zakrytem liściem figowym rzekomego trzymania się parlamentaryzmu, wypadek przejdzie bez następstw w granicach domowych pieleszy, chociaż wywołał niewątpliwie szerokie otwarcie oczu poza niemi.

Rzecz jest pozornie drobnostką, ale potykanie się i o małe progi nie należy do przyjemności. Cóż dopiero, gdy cały naród obarcza się winą nieznajomości zasad i uważa się go za coś, co dopiero stawia kroki i popełnia błąd po błędzie... **W. K.**

Wesoły kącik.

Zemścił się.

Pan Rogaczew skarżył się przed kolegami na dziwne zachowywanie się swej żony i jej kuzyna, młodego porucznika:

— Ile razy przyjdę niespodzianie do domu, zawsze zastaję ich siedzących przy sobie na kanapie.

— To oburzające! — oświadczył jeden z przyjaciół. — Trzeba temu koniecznie kres położyć!

— Ho! ho! — woła triumfująco pan Rogaczew — już sobie poradziłem.

— A cóż mianowicie zrobiłeś? — pytają ciekawie przyjaciele.

— Sprzedałem kanapę. Ha! ha!

Na manewrach.

Kompanja piechoty nocowała we dworze. Gdy nazajutrz rano miało wojsko ruszyć dalej, zjawił się przed kapitanem dziedzic ze skargą, że mu skradziono dwie szynki. Kapitan zwraca się do stojących w szeregu żołnierzy:

— Kto ukradł szynki, niech się przyzna, bo każę zrewidować tornistry, a wówczas winowajcę czeka znacznie gorsza kara.

Zrazu cisza, lecz wkrótce zgłasza się chuderlawy szeregowiec, Icek Kleinbauch:

— Panie kapitan! Melduję, co ja potrzebowałem zjeść szynki.

— Jak się nazywasz?

— Icek Kleinbauch.

— Zato, żeś się przyznał, dostaniesz lżejszą karę.

Kompanja ruszyła w drogę. Zaraz za wsią przystępuje do Icka tęgi, barczysty żołnierz i pyta:

— Czemużeś ty, głupi żydzie przyznał się do tego, skoro to ja zjadłem obie szynki? Przecież w tornistrze nicby nie znaleźli.

— Ale ja zato potrzebowałem dziedzicowi ukraść dwa srebrne świeczniki i, gdyby kapitan kazał szukać po tornistrach, to coby było? Ha?!

Francuska opinja publiczna potępia Niemcy w sprawie zerwania rokowań handlowych z Polską.

„Voss. Ztg.“, z dnia 15 bm., organ niemiecko-żydowskiej inteligencji republikańsko-demokratycznej, zamieszcza na 1-ej stronie korespondencję z Paryża, w której stwierdza się, że cała prasa francuska przypisuje winę zerwania rokowań handlowych z Polską nacjontlistycznemu rządowi niemieckiemu. Korespondentowi paryskiemu „Voss. Ztg.“ nawet przez myśl nie przyszło, zastanowić się nad tem, dla czego opinja Francji, (nietylko Francji w tym wypadku, lecz nawet Anglji, gdzie nawet tak germanofilski organ jak „Manchester Guardian“, ujawnił niesłuszność Niemiec), tak jednomyślnie opowiedziała się za Polską. Widzimy, że anarchja etyczna w polityce niemieckiej, nad którą ubolewali przed wojną nietylko Wilhelm Foerster, ale nawet Wilhelm Ostwald, głowa monistów, nic a nic nie zmalała. Sumienie narodów ościennych, dotąd narkotyzowane przez republikanów niemieckich, zaczyna dostrzegać niebezpieczeństwo, grożące ludzkości ze strony tej zarazy amoralności, jaka rozlała się po Niemczech, nie oszczędzając kół katolickich. **(b.)**

Niemieccy republikanie prześladowani nawet jako pasażerowie niemieckich okrętów handlowych.

Znany pacyfista, pozasłużbowy generał-major baron von Schoenaich w „Die Welt am Montag“ stwierdza, że oficerowie niemieckiej marynarki handlowo-pasażerskiej zachowują się po chamsku (pöbelhaft) wobec pasażerów Niemców o przekonaniach republikańskich. Wobec tego generał już przed dwoma laty, jadąc do Egiptu, wybrał statek japoński. Obecnie generał, jadąc na wyspy Kanadyjskie dla studjów plantacji bananów, wybiera linję holenderską. Znamienne jest, że Hapag kazała kominy swych okrętów pomalować w barwach cesarskich Niemiec. Uwagi generała Schoenaicha rzucają jaskrawe światło na słabość republiki niemieckiej. Zarazem jest to wskazówka dla licznych Polaków, odbywających podróże zamorskie, aby unikali niemieckich linji okretowych gdzie nawet uczciwy Niemiec jest narażony na przykrość. (b.)

Z sali sądowej.

Starzec - degenerat.

Przy drzwiach zamkniętych II Izba Karna Sądu Okręgowego, której przewodniczył sędzia Otowski, rozpatrywała sprawę karną 67-letniego Behnkego Edwarda, ojca 6-ciorga dzieci, stałego mieszkańca Fordonu, ul. Sienkiewicza 8.

Behnke był oskarżony o zbrodnię z §§ 177, 176, (zgwałcenie), dokonaną na osobie jedenastoletniej dziewczynki Anny T.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy uznał Behnkego winnym zarzucanej mu zbrodni i skazał go na karę ciężkiego więzienia przez 1 rok. Oskarżenie wnosił prokurator Turasiewicz.

Prócz powyższego wyroku, Izba Karna wydała też i inne w następujących sprawach:

Wacław Kowalczyk, oskarżony o kradzież obrączki złotej, dwóch pierścionków, zegarka srebrnego, zegarka niklowego na szkodę Kunegundy Wulowej, skazany został na 6 miesięcy więzienia, zaś Walenty Combrowski, który rzeczy skradzione przez Kowalczyka kupił, wiedząc o tem że pochodzą z kradzieży otrzymał karę 3 miesięcy więzienia.

Jako oskarżony o kradzież roweru męskiego z zamkniętej ubikacji w Koronowie, stawał przed Sądem Paweł Bociek. Przy zastosowaniu okoliczności łagodzących Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia. **K.**

CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 14-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły:

5 000 zł. na nr. 7 131.

3 000 zł. na n-ry: 39 751, 46 317.

2 000 zł. na n-ry: 50 951, 71 123, 71 347, 71 448, 73 116.

1 000 zł. na n-ry: 16 001, 49 341, 52 581, 53 515, 64 639.

600 zł. na n-ry: 1332 5013 6687 13270 15470 31348 38508 41565 43677 44919 58735 62714 63990 64076 64198 77021.

500 zł. na n-ry: 4704 5235 6995 8715 12824 18555 28568 31070 36430 43582 45239 54302 58785 66727 70962 72210.

400 zł. na n-ry: 304 1117 1612 6548 6856 11802 11909 12584 12613 13377 18822 18955 23482 25598 28602 29517 31692 33117 33172 34579 36602 38435 45990 46481 53981 54831 55662 57728 59863 63931 69253 70089 70546 73999 74899 76807 78389 78788 79705.

300 zł. na n-ry: 79 1610 1691 7243 8331 8389 8970 9233 10309 10348 10565 10784 11138 11650 11903 12008 12473 15293 15806 16340 16634 16994 18039 19348 12748 12768 21292 21624 22134 22318 23085 23138 23155 25610 25722 26353 26705 26929 26954 27037 27051 28371 28468 30272 31487 31561 32017 32173 33057 33101 34851 35422 36473 37073 37206 37356 38910 39476 39831 40215 40293 40475 40701 41032 41282 41416 41839 41884 42478 42508 42879 43071 43533 44328 44558 46173 46781 46924 47658 48220 48435 48906 49817 50218 50903 51090 52147 52467 52837 52878 53234 53345 54749 54918 55541 55549 55601 56214 56834 56767 56945 57654 57908 59439 59996 60131 67080 61472 61976 63451 63738 63772 63985 64452 64868 64902 65137 66641 66729 67275 67516 68091 68395 68568 69869 71080 71214 71376 71409 72665 73564 74134 74466 74484 74922 75252 75515 76451 76705 76722 77310 77592 78427 78736 79360 79456 79710.

W czwartym dniu ciagnienia

2 000 zł. na nr. 71 278.

1 000 zł. na n-ry: 1214 ,8756 35993, 38920 43823 45230 46181 57928 65019.

600 zł. na n-ry: 8985. 11499, 28763, 37727, 38630, 42016, 59691.

500 zł. na n-ry: 4122, 7918, 14081, 16575, 20067, 42273, 56970, 63731, 70104, 78975.

400 zł. na n-ry: 1006 4608 8157 10841 13836 16663 17502 18366 20910 21405 21558 24246 25070 26880 28029 30953 34234 34474 34745 36393 37771 39677 40771 40940 40966 42425 43027 44330 50497 53142 53564 55212 59688 63638 66782 69896 71836 72196 72522 73386 73957 76014.

300 zł. na n-ry: 200 1230 3215 3300 3432 4212 5584 6304 7705 8013 8257 8683 9634 9928 10686 11170 11292 11340 11385 12766 13813 14435 15218 16813 17328 17656 18454 18879 19111 19412 19452 19668 22140 22171 22303 23060 23372 23837 24247 25762 26901 27401 27588 27671 28651 28836 28845 28878 28922 28988 29370 29370 30157 30196 30377 30399 31290 31963 32723 33479 33617 33645 33767 34192 34483 35438 35586 37151 37387 37994 38070 38644 38662 39106 39285 39749 41379 41704 41798 41914 42030 42174 42436 42710 42820 43324 43654 43925 44562 44651 44698 45057 45113 46562 47391 47770 48161 48354 48968 49757 49814 50768 51312 51650 55692 56297 57292 57504 57811 58502 58852 59407 59758 59834 60391 61622 61630 62047 62157 62768 63128 63396 63642 63657 64172 64503 64719 65769 66354 66780 67513 67607 68241 68250 68808 69304 70189 70341 70476 70520 71086 71829 71989 72344 72765 73050 73403 74982 75240 75411 75677 76617 76825 77076 77910 77988 78226 78883 79739.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

GĄSAWA.

W czwartek, dnia 17 lutego br. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu p. Kowalika, na które to zebranie prosi się o liczny udział naszych Szan. Członków i sympatyków Chrześc. Demokracji.

NAKŁO.

Polskie Stronnictwo Chrześc. Demokracji urządza w Nakle wielki wiec informacyjny w niedzielę, dnia 20 lutego br. zaraz po gł. nabożeństwie (o godz. 12-tej i pół) w lokalu p. Aleksiewicza.

Z referatem przybędzie między innemi prezes okręg. Bydg. Chrześc. Demokracji p. prof. Kaźmierczak.

Szan. Obywatelstwo uprasza się o liczny udział — Panie mile widziane!

Zarząd Okręgowy
Polskiego Stronnictwa Chrześc. Dem.

XVI-ty Sejmik Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych odbędzie się w dniach 21 i 22 bm. w Poznaniu w sali Królowej Jadwigi przy Alejach Marcinkowskiego 1.

Porządek obrad jest następujący: Dnia 21 bm. (w poniedziałek) o godzinie 3 i pół po południu: 1) Otwarcie Sejmiku, zarazem pierwszego plenarnego posiedzenia o godz. 3 i pół po południu. Wybór marszałka i jego zastępców, sekretarzy i ławników. 2) Sprawdzenie legitymacyj. 3) Wyznaczenie komisyj. 4) Sprawozdania. Wieczorem od 8—9-tej praca w poszczególnych komisjach.

Drugi dzień: Msza św. na intencję Sejmiku w kościele św. Marcińskim. O godz. 10: 5) Sprawozdanie komisyj. 6) Przedłożenie i uchwalenie nowych ustaw. 7) Wybór członków Rady Gł. itd.

Każdy komitet winien przysłać trzech delegatów, by móc brać udział w każdej komisji.

Inowrocław.

Kradzieże. Ze strychu skradziono pierzynę niej. Janowi Bończakowi, zam. przy ul. Poznańskiej 12. W hotelu Polskim skradziono Fanciszkowi Mazurkowi z Edwinowa większą ilość gotówki z kieszeni. Doliniarze uszli bez śladu. Telesfor Urbański doniósł policji miejscowej o kradzieży 27 kilo ryb. Kradzieży dokonano najprawdopodobniej podczas biegu pociągu.

Oszukańcza gra w karty. W ub. czwartek dotąd nieznani osobnicy zaznajomili się przypadkowo z W. Kubiakiem z Białobłota, pow. Szubin, i poprosili go do sieni przy ul. Wałowej, proponując mu grę w karty. Zapewnili go wspomniani osobnicy, że dobrze grając, może wygrać 100 zł. K zgodził się. Jakież jednak było zdziwienie, gdy po pewnym czasie 100 zł znikło mu z kieszeni, a podejrzanych osobników już nie było...!

Na ostatnim targu płacono za funt masła od 2,40 do 2,50 zł, za mendel jaj od 2,30 do 2,40 zł Ryby: za funt szczupaka od 2,30 do 2,40 zł, leszcze 1,50 zł, okonia 1,80. Za funt drobnych ryb od 60 do 70 gr. Masła przywieziono bardzo mało. Ruch na targu przeciętny.

Z wizytacji kuratora okręgu szkolnego w szkółkach wiejskich. W czasie wizytacji wręczył kurator okr. szkolnego p. Bernard Chrzanowski w szkole ludowej w Rąbinie cenne książki jako nagrodę za pilną naukę, Czesławowi Bachorkowi i Weronice Borowiakównie z Rąbina.

Postępowanie upadłościowe, zarządzone uchwałą Sądu Powiatowego nad majątkiem Pelagji Kaczmarek, właścicielki składu kapeluszy i towarów krótkich w Inowrocławiu, Kocielna 3, zostało wstrzymane z powodu braku masy upadłościowej, odpowiadającej kosztom postępowania.

ZMARLI

Ś. p. **Józefa z Wiśniewskich Fabisiowa,** w Cerekwicy.

Ś. p. **Franciszka Brzoskiewicz,** w Wąbrzeźnie.

Ś. p **Piotr Łopiński,** w Kościanie.

Ś. p. **Wincenty Gulewicz,** nauczyciel gimnazjalny kap'tan rezerwy w Rawiczu.

Ś. p. **Marjanna ze Szturomskich Wojtkowiakowa,** w Gnieźnie.

Ś. p. **Stanisław Nawrocki,** w Poznaniu.

Ś p. **Prakseda z Klupsiów Pawłowska,** w Poznaniu.

Ś. p. **Adam Bolesław Medyński,** w Górczynie.

Ś. p. **Kazimierz Solecki,** w Poznaniu.

Sprawa młynów w Przechowie zakrawa na wielki skandal.

Chcą zaprzepaścić wielkie przedsiębiorstwo polskie. — Czyżby oddanie Przechowa w ręce żydowskie?

Wiadomość, jaka się rozeszła, że jedno z najpoważniejszych przedsiębiorstw na Pomorzu „Młyny i Tartaki Tow. Akc. Przechowo", w pow. świeckim ma przejść w ręce żydowskie wywołała ogólne poruszenia. Odbiła się ona bolesnem echem wśród kupiectwa zbożowego w Bydgoszczy. Tembardziej, że przejście tego przedsiębiorstwa w ręce żydowskie zdaje się być faktem dokonanym. O kupno zabiegają żydzi: Luckenstein z Gdańska i Backer z Warszawy.

Gdyby transakcja ta, w co do ostatniej chwili wierzyć nie chcemy i nie możemy miała przyjść do skutku, byłby to skandal nad skandale. Podobna transakcja dla nas jest nie do pomyślenia, i graniczy ze zbrodnia.

O kupno całego przedsiębiorstwa zabiegali Polacy, przeważnie z Pomorza, którzy utworzyli konsorcjum celem nabycia tej placówki. I dziwna rzecz, że Bank Handlowy w Poznaniu, który posiada łącznie około 60 % akcji pertraktuje najchętniej z żydami, przy pośrednictwie osób Polaków, stojących na wysokich stanowiskach.

Transakcja ostateczna ma być dokonana w najbliższych dniach w Poznaniu. Rzeczą naczelnych władz Banku Handlowego w Poznaniu, a w szczególności prezesa rady nadzorczej p. Czarlińskiego, jest niedopuścić do wielkiego skandalu. Ten sam apel kierujemy do Banku Stadthagen w Bydgoszczy, który mocen jest, jako również zainteresowany w tem przedsiębiorstwie, — niedopuścić do tak haniebnej transakcji i przeszachrowania placówki polskiej w ręce żydowskie. Tembardziej winniśmy przeciwstawić się temu, ponieważ „Młyny i Tartaki Tow. Akc. Przechowo" przeszły nie tak dawno z rąk żydowskich Biebera w ręce polskie.

I dziś chcielibyśmy tę placówkę polską przeszachrować.

Spaliła własne dziecko.

Wyrodną matkę aresztowano w Jabłonowie.

W Jabłonowie przyaresztowała policja pewna 26-letnią kobietę pod zarzutem dokonania morderstwa na własnem dziecku.

Władze policyjne utrzymują, iż kobieta owa spaliła swoje dziecko w piecu, czemu jednak aresztowana zaprzecza. Faktem jest, że zwyrodniała matka swoje dziecko, liczące zaledwie kilka dni, usunęła. Aresztowaną odstawiono do więzienia w Brodnicy.

Wiadomości z Gniezna.

Groźny pożar wybuchł w ub. czwartek w nocy w dwóch sąsiadujących domach przy ul. Łącznica. Pastwą pożaru stał się dach i poddasze domu frontowego oraz znaczna część domu podwórzowego. Dziwną jest rzeczą, że w jednym i drugim domu, które dzieli pewna przestrzeń, wybuchł pożar prawie równocześnie, wobec czego nasuwa się podejrzenie umyślnego podpalenia. Śledztwo wyjaśni niewątpliwie przyczynę pożaru.

Zniszczenie mieszkania. Niej. Dzi̢ędzielewski Józef, zam. w Gnieźnie, Rynek, polecił Gromadzińskiemu Kazimierzowi, grutowne odnowienie swego mieszkania. Gromadziński wykonał coprawda wymienioną pracę, użył jednakowoż do renowacji podobno lichego surowca, wskutek czego zaszedł spór między G. a D. o wynagrodzenie. Spór ostatecznie zakończył Gromadziński w ten sposób, że nocą zupełnie zdemolował odnowione mieszkanie Dzi̢ędzielewskiego.

Burzliwe zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości. Roczne walne zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości, które zgromadziło w sali Hotelu Francuskiego bardzo wielu członków, miało nader burzliwy przebieg. Po zagajeniu zebrania podziękował prezes p. Kostencki ustępującemu sekr. p. Górskiemu za pracę, poczem nastąpiły sprawozdania zarządu, z których się dowiedzieliśmy, m. in., że liczba członków wzrosła do 326, że odbyło się 8 zebrań walnych oraz 13 zarządu, że wysłano do władz około 270 wniosków w obronie interesów T-wa oraz że nowy rok rozpoczyna tow. z gotówką 355 zł.

Dotąd przebieg zebrania był spokojny, choć wyczuwać można było pewnego rodzaju naprężenie wśród członków a zdenerwowanie u p. Kostenckiego. W rezultacie nastąpiło wyładowanie naprężenia ogólnego. Rozpoczął się generalny atak pod adresem prezesa w chwili, gdy na porządku dziennym była kwestja pokwitowania dla zarządu.

P. dr. Jurek stawił mianowicie wniosek o wyrażenie wotum nieufności prezesowi t-wa p. Kostenckiemu, ponieważ tenże, jako prezes t-wa, szkodzi interesom jego. (p. Kostencki jako radny z ramienia członków głosował za opodatkowaniem wł. nieruch. od wynajętych mieszkań). Prezes w roli przewodniczącego zebrania, odebrał wnioskodawcy głos, tłomacząc się koniecznością przestrzegania formalności zebrania, nie dając poza tem żadnego od siebie usprawiedliwienia na stawione mu zarzuty.

Nareszcie burza przebrzmiała, aby w wolnych głosach tem gwałtowniej wybuchnąć.

P. dr. Jurek stawia ponownie wniosek o udzielenie votum nieufności dla prezesa, na co odpowiedział p. Królewczyk z „partji" p. K. wnioskiem o votum ufności dla p. Kostenckiego.

P. Kostencki po odmówieniu prawa głosu p. dr. Jurkowi, skorzystał z wniosku p. Królewczyka i podał go pod głosowanie.

Okazało się niestety, że na 100 przeszło głosujących... aż 17 głosów padło na korzyść p. Kostenckiego.

Wśród ogólnego zamieszania i zgiełku p. K. zebranie zamknął.

Z Rady Miejskiej. Drugie w tym roku posiedzenie rady miejskiej zagaił zast. przewodniczącego p. Chojecki.

Przed porządkiem obrad zabrał głos radny p. Woźniak (P. P. S.), zarzucając w swem przemówieniu redakcji pisma „Lech" jakieś „represje lipcowe".

Ze spraw, objętych porządkiem dziennym, przyszła pod obrady kwestja zasilenia etatu szkół powszechnych oraz uchwalenia dla rektorów i sił nauczycielskich dodatku lokalnego.

Po dłuższej dyskusji uchwalono dodatek w wysokości 50 punktów dla rektorów, 30 dla nauczycieli żonatych i 25 punktów dla nauczycieli i nauczycielek samotnych.

Następnie dyskutowano nad sprawą wydzierżawienia parcel na Róży. Po dyskusji zgodziła się rada na projekt magistratu, który zamierza w przyszłym roku oddać kilkanaście małych parcel do użytku biednej ludności.

Wyczerpujące sprawozdanie z czynności Szkoły Handlowo-Przemysłowej za rok szkolny 1925/26 zdał prof. Grudniewicz, poczem przystąpiono do sprawy ustalenia dzierżawy za liczniki i gazomierze. Referent p rad. Kiersztan proponował różne opłaty dla pokrycia reperacji i wzorcowania liczników i gazomierzy, na co rada mieska jednakowoż nie zgodziła się.

Sprawę umowy dodatkowej z Krajową Inspekcją Budownictwa w przedmiocie położenia rur betonowych na latówce szosy Kostrzyń—Toruń oraz sprawę założenia chodnika na tej przestrzeni, które referował p. Grotowski, załatwiono je po myśli magistratu.

Dalszy punkt obrad dotyczył dodatku do państwowego podatku gruntowego, poczem nastąpił wybór członka komisji szacunkowej podatku dochodowego. W miejsce ustępującego p. Czajkowskiego wybrano p. Andersza.

Na nagły wniosek o zatwierdzenie projektu budowy peklowni, chłodni i pakowni dla firmy „Bacon-Export" uchwalono, po wyjaśnieniu p. wiceprezydenta inż. Hensla, że budowla zajmie 165 m² i że koszty wykonania wyniosą 60.500 złotych.

W końcu zwrócił się p. dyr. Śmielecki do magistratu z prośbą, aby wpłynął na zakład czyszczenia ulic, które, jego zdaniem, pozostawia wiele do życzenia.

Wielkie zebranie organizacyjne stanu średniego, zagaił ub. niedzieli p. Zakrzewski w obecności około 200 osób, poczem p. red. Poturalski odczytał protokół z ostatniego zebrania. Obszerny referat o bolączkach i zadaniach stanu średniego wygłosił p. Żakowski, poruszając również kwestję gospodarki miejskiej, pozostającej w ścisłej łączności z gospodarką państwową.

W dyskusji nad referatem brało udział kilka osób, m. in. p. prez. Kasprowicz, który wskazując na główny błąd społeczeństwa t. j. na rozdrabnianie się na partje, wzywał zebranych do organizowania się w jedną silną całość, aby tą drogą zdobyć to, co się słusznie stanowi średniemu należy.

Pod koniec zebrania przemawiali m. in. Żakowski i p. Zakrzewski.

Przedstawienie dzieci na cel dobroczynny. W niedzielę, dnia 20 bm. urządza Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafji tumskiej o godz. 4 popoł. przedstawienie dla dzieci na rzecz zubożałej inteligencji.

Na program składają się trzy sztuczki p. t.: „Heliodorek i Karolek", „Kolega z oślej ławy" i „Opiekunki". Nie wątpimy, że tak wzniosły cel przedstawienia znajdzie pełne poparcie naszego społeczeństwa.

Toruń.

TEATR MIEJSKI. W środę, dnia 16 bm. premjera wytwornej, salonowej komedji jednego z najgłośniejszych komedjopisarzy obecnej doby — Fr. Molnara, p. t. **„Ułuda szczęścia"** (Bajka o wilku) z gościnnym występem artystki teatrów warszawskich — p. St. Turońskiej.

W czwartek, dnia 17 bm. wyjątkowo o godz. 7-ej wiecz. przedstawienie dla szkół, które wypełni wstrząsający dramat w 6-ciu obrazach pt. **„Głośna sprawa".** Pozostałe z rozsprzedaży między młodzież szkolną bilety, nabywać będzie można w dniu przedstawienia przy kasie teatru od godz. 6-ej wiecz. Ceny miejsc najniższe od 20 gr. do 1 zł.

W piątek, dnia 18 bm. po raz 2-gi **„Ułuda szczęścia".**

Nocny dyżur ma od dnia 12 do 18 bm. apteka pod „Orłem", Rynek Staromiejski.

Z życia Chrz. Dem. w Toruniu. Dnia 12 bm. w sali hotelu pod „Lwem" odbyło się zebranie Chrz. Dem. Koła Toruń, przy dość znacznym udziale członków i gości. Obrady zagaił przewodniczący p. Drogomirecki.

Po referacie p. posła Nowickiego z Grudziądza omawiano sprawy organizacyjne, które wprowadziły do obrad ożywioną dyskusję.

Poruszone w niej sprawy przyczynią się niezawodnie do dalszego rozwoju stronnictwa Chrz. Dem.

W końcu przewodniczący podał zebranym do wiadomości, że dn. 24 bm. przed zjazdem okręgowym Chrz. Dem., który ma się odbyć w Toruniu dnia 27 bm. odbędzie się jeszcze jedno zebranie miejscowego koła w hotelu pod „Lwem" o godz. 7.

Ofiara napadu. Przed kilku dniami przy ul. Warszawskiej obok restauracji Marańskiego napadli nieznani dotychczas sprawcy na kolejarza Bartoga, zamieszkałego przy ul. Podgórnej i pobili go tak, że nieprzytomnego musiano odwieść do szpitala. Stwierdzono u niego większe rany na głowie i twarzy, zadane ostrem narzędziem, które po 3-dniowym pobycie w szpitalu spowodowały śmierć.

Starogard.

„Kościuszko pod Racławicami" zamierza odegrać niebawem zespół aktorski „Sceny Polskiej". Niedawno temu odegrano kilkakrotnie „Betleem Polskie" Rydla.

Śmiała kradzież. W ub. tygodniu popełniono kradzież w firmie A. Chmielecki. Skradziono z pokoju personelu firmy płaszcz, ubranie, parę trzewików i zegarek. Złodziej zbiegł.

Przejechany przez samochód. Przed kilku dniami przejechany został przez samochód przy poczcie pewien chłopiec, zbierający węgle na ulicy.

Walne zebranie Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nanczycieli Szkół Powszechnych, Koła Starogard, odbyło się w ub. sobotę, w szkole dla dziewcząt. Przewodniczył p. Raszeja. P. nauczyciel Truszczyński z Torunia wygłosił referat na temat „Praca nauczyciela i jego dalsze kształcenia się". Po sprawozdaniach skarbnika i sekretarza nastąpił wybór komisji rewizyjnej. Wybrano do niej pp. Buchholca, Jędrzejewską i Różyńską. Koło zamierza swe zebrania urozmaicić odczytami i wykładami. Pierwszy wykład wygłosi p. nauczyciel Mechliński z Żabna. Na zjazd nauczycieli pomorskich do Brodnicy wybrano jako delegata tegoż p. Mechlińskiego.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 16 lutego 1927 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Juljanny.
Jutro w czwartek Aleksego.
Wschód słońca o godzinie 7.18.
Zachód słońca o godzinie 5.12.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 14 bm. do poniedziałku 21 bm dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, u. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 9 — 3 w sobotę do 2; w niedzielę od 11 — 1. Obecnie w Muzeum wystawa okręźna **Wielkopolskiego Związku artystów plastyków.**

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek nr. 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 po poł., tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

TEATR MIEJSKI.

Koncert Ady Sari. Fenomenalna śpiewaczka koloraturowa Ada Sari, ciesząca się dziś największem powodzeniem na obu półkulach świata, podziwiana i wielbiona we wszystkich stolicach, której każdorazowe zjawienie się na estradzie koncertowej stanowi artystyczną atrakcję dla muzykalnej publiczności. z okazji koncertu w Poznaniu przybędzie do naszego miasta i wystąpi jedyny raz **dziś w środę** o 8 wieczorem w Teatrze Miejskim. Znakomita artystka tym razem wykona wspaniały program, obejmujący szereg najpiękniejszych arji operowych i pieśni, między którymi kulminacyjny punkt programu stanowić będzie arja z głośnej pośmiertnej opery Pucciniego p. t. **„Turandot“**, która wykonaną będzie po raz pierwszy w Polsce. Akompanjuje znakomity pjanista prof. **Łukasiewicz.**

Pomimo wielkich kosztów ceny miejsc bardzo przystępne. Pjanino koncertowe Blüthnera użyczyła firma Sommerfeld w Bydgoszczy.

„Tajemnica powodzenia“ zapowiadana od dłuższego czasu doskonała komedja autora amerykańskiego Mongommery'ego ukaże się w czwartek, dnia 17 bm. po raz pierwszy. Pełna humoru, lekkości i finezji miła komedja ta, jak wieści z za kulis niosą, powinna się cieszyć długotrwałem powodzeniem na scenie bydgoskiej Reżyseria spoczywa w rękach głównego reżysera A. Kwiatkowskiego. Obsadę stanowią wybitne siły zespołu z pp. Maassówną, Mozorowiczówną, Piekarczykówną, Żabczyńską Andrzejewskim, Dominiakiem Dębowiczem, Kwiatkowskim, Lenkiem, Klimaszewskim, Strzeleckim, Stępowskim i Zastrzeżyńskim na czele. Wnętrze dekoracyjne pendzla St. Węgrzyna. dodaje uroku całości. „Tajemnica powodzenia“ graną będzie w czwartek, piątek i niedzielę wieczór.

Sobotnie przedstawienie zajmie **„Major ułanów“** J Krzewińskiego.

W niedzielę po południu dwudziesty komplet widzów na **„Gri-Gri“** (ceny zniżone).

Codziennie odbywają się próby z prześlicznej operetki Szobera **„Domek trzech dziewcząt“.**

— **Osobiste.** W kółku rodzinnem, do którego przyłączyło się skromne grono najbliższych przyjaciół, obchodził wczoraj, dn. 15 lutego znany w Wielkopolsce i na Pomorzu organizator „Rozwoju“ i zasłużony na niwie sokolej działacz p. **Bernard Żmudziński** wraz z małżonką swoją panią Katarzyną z Stobińskich — 30-lecie zgodnego i przykładnego pożycia małżeńskiego.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ przyłącza się do chóru gratulantów, składając na tem miejscu swemu staremu przyjacielowi, znanemu jeszcze z czasów, kiedy pracował z poświęceniem dla sprawy polskiej na wychodźtwie, życzenia zdrowia, szczęścia pociechy z dziatek i wnuków oraz doczekania złotych godów!

— **Polski Czerwony Krzyż** poszukuje dla 10 swoich wychowanków (chłopców) w wieku 14—15 lat, zajęcia. Najchętniej oddałby chłopców w naukę rzemiosła do pp. majstrów. Chłopcy mają zapewnione mieszkanie i utrzymanie w bursie rzemieślniczej Polskiego Czerwonego Krzyża przy ulicy Grodztwo 23, dokąd uprasza się zgłaszać osobiście lub piśmiennie.

— **Na komitet obywatelski dla bezrobotnych** złożyło w naszej kasie pośredniczej 32.45 zł. (trzydzieści dwa złote 45 groszy) Kółko Rolnicze w Jachcicach przez swego wiceprezesa p. Trzebiatowskiego, co niniejszem z podziękowaniem kwitujemy

— **Składki** w dalszym ciągu złożył p. sędzia rozjemczy Fr. Gierszewski w naszej redakcji: na zakup latarki dla księdza przy kościółku na Czyżkówku kiedy udaje się do chorego 20 zł. na odmalowanie kościoła św Trójcy — 10 zł. i na budowę kościoła na Szwederowie 9 zł.

— **Stan pogody.** W dniu dzisiejszym (16 bm.) tempartura wynosi stopień ciepła. Niebo pochmurne Wiatr północno-wschodni. Opadów nie było.

— **Strzelanie bojowe.** W dn. 19, 21, 24 i 25 lutego br. przeprowadzi 62 pp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej w Jachcicach Wszystkie drogi, wiodące w kierunku strzelnicy bojowej, będą strzeżone przez wartowników wojskowych.

— **Ostatnie losy** loterji harcerskiej są do nabycia w księgarniach p. Gieryna i p. Idzikowskiego Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 19 bm. Kto dotychczas nie nabył los harcerski, to niechaj nie zwleka. Szczęście zwykle tych spotyka, którzy bodaj ostatnie losy kupują. Harcerze za naszem pośrednictwem zapraszają obywatelstwo bydgoskie do popróbowania szczęścia. można bowiem wygrać bardzo cenne przedmioty.

— **Wielka zabawa karnawałowa na Ociemniałych Wojaków.** Dnia 19-go bm. w Resursie Kupieckiej odbędzie się wielka zabawa karnawałowa na rzecz ociemnałych wojaków miasta Bydgoszczy. Panie z komitetu pomocy dla ociemniałego żołnierza podjęły wszelkie starania, ażeby zabawa ta wypadła jaknajwspanialej. Sale Resursy Kupieckiej będą bardzo efektownie udekorowane na godne przyjęcie gości. Panie z komitetu przygotowują własny bufet. Na wieczór ten zaangażowano dwa najlepsze zespoły muzyczne A więc wszyscy pospieszmy na wielką zabawę karnawałową do Resursy Kupieckiej pod hasłem: pomagajmy ociemniałym naszym bohaterom — Wojakom.

— **„Ach to Zakopane“,** krotochwila w 3 aktach pełna uroku i wdzięku przepięknych góralek i górali zokopiańskich, a grana przez Harcerskie Koło Teatralne drużyn Liceum Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej w sali Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 25, **dziś** 16 lutego o 8 wieczorem. niezawodnie zwabi do siebie masy publiczności bydgoskiej, która będzie mogła podziwiać humor i dowcip. zarówno górali jak i mieszczan krakowskich. Przepiękne kostjumy i dekoracje jak i sama ilość osób grających, bo aż 32 — mówi za siebie. że warto iść i za mile spędzony wieczór złożyć na ten cel rozwoju harcerstwa skromny datek, który wynosi od 1 do 3 zł. W czasie przerw przygrywa pierwszorzędny zespół orkiestry wojskowej (12 osób). Bilety nabyć można w księgarni p. Gieryna, plac Teatralny 3 i przy kasie.

— **Piętnaście miesięcy w podróży po Polsce.** Do naszego miasta zjechał w dniu wczorajszym młody powieściopisarz p. Stanisław Kaniewski, który w celach krajoznawczych podróżuje naokoło Polski. Zwiedził on już część b. Kongresówki i Poznańskiego a w podróży bawi przeszło 5 miesięcy. Z Bydgoszczy ma się udać pasem pogranicznym polsko-niemieckim do Gdańska. Po drodze wygłasza odczyty, kolportuje swój własny utwór p t. „Za winy ojca“, stanowiący jedyny środek utrzymania. Należy dodać, że p. Kaniewski jest porucznikiem rezerwy. który w walce pod Radzyminem utracił rękę. Młodemu literatowi życzymy powodzenia w podróży.

— **Walne zebranie Związku Werkmistrzów Polskich** okręg II odbyło się dnia 7 bm. przy licznym udziale członków. Po zdaniu sprawozdań z rocznej czynności starego zarządu oraz udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli: p. Banaszak jako prezes, p. Kałdowski — zast. prezesa, p. Witucki — sekretarz, p. Kalinowski — zast. sekr., p. Krüger — skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Gosienieckiego i Woźniakowskiego. Po załatwieniu spraw będących na porządku dziennym, prezes p. Banaszak zamknął walne zebranie hasłem „Cześć przemysłu“!

— **Policja czuwa.** Każdego dnia niemal kronika policyjna notuje jeśli nie kilka, to przynajmnej jeden wypadek kradzieży, jakiegoś małego oszustwa lub tem podobnego przestępstwa. Widocznie nasze władze bezpieczeństwa swych klientów wzięły krótko do nogi bo dzień wczorajszy upłynął dla Bydgoszczy bardzo spokojnie. Władze policyjne ujęły tylko 2 pijaków, 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych. 1 włóczęgę i dawniej już poszukiwanego jednego złodzieja. To wszystko.

— **Liceum Handlowe Izby Przemysłowo-Handlowej** zostało przeniesione 15 bm. do budynku własnego przy ul. Królowej Jadwigi 17, tel. 447.

— **Przedłużenie toru wioślarskiego w Brdyujściu.** Sprawa przedłużenia toru regatowego w Brdyujściu, jedynego tego rodzaju w Polsce, staje się dla wioślarstwa polskiego coraz bardziej palącą kwestją. Jak wiadomo, tor nie odpowiada warunkom międzynarodowym, gdyż nie posiada przepisanej długości 2000 mtr. To też, chcąc usunąć powyższe niedomagania, zainteresowane sfery, szczególnie Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, od pewnego czasu czyni starania o powiększenie portu w Brdyujściu, co możnaby przeprowadzić przy stosunkowo nieznacznym nakładzie kapitału. Odpowiedni projekt opracowało już biuro budowy kanałów Magistratu miasta Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 13 bm z okazji walnego zgromadzenia Pomorskiego Okręgowego Związku Pływackiego. delegaci warszawscy pp. Majcher i Semadeni zwiedzili z przedstawicielami Bydg. Tow. Wiośl. port w Brdyujściu, przyrzekając jaknajgorętszego poparcia zabiegów u władz centralnych.

Zebranie organizacyjne Związku byłych Marynarzy Koło Bydgoszcz.

W ub. czwartek, odbyło się w lokalu p. Mellęra, na placu Piastowskim, zebranie organizacyjne związku bylych marynarzy, koła Bydgoszcz, przy licznym udziale nowych członków. Zebranie zagaił prezes p. Nalazek. Po przeczytaniu protokółu przystąpiono kolejno do porządku dziennego. Dłuższą dyskusję zajmowały statuty związkowe, które przez zarząd zostały obszerniej opracowane. Statuty przedstawione przez koło inowrocławskie były zbyt krótkie, jak i nieodpowiednie, co do paragrafu przyjęcia także i sympatyków na członków związku, takowy został na ogólne życzenia członków skreślony, ponieważ § 3 statutów związkowych wyraźnie zaznacza: „Członkami związku mogą tylko pozostać marynarze, którzy służyli w marynarce wojennej polskiej, jak i zaborczej, nieposzlakowanego charakteru, i którzy mają pełne prawa obywatelskie“.

Następne punkty dotyczyły składek wstępnego, miesięcznych i odznak związkowych. Specjalną uwągę zwrócono staremu zarządowi, aby przedstawił nowo wybranemu zarządowi. opinję wszystkich członków, co do uniknięcia. nieprzyjemności narażającej godność związku.

Przemawiali pp. Niakowski, Kałużnik, Wiadrowski, Markiewicz, Kędra, Langowski, Lenard i Czyszak.

Jednomyślnie uchwalono zwołać zebranie nadzwyczajne na początku marca, które jeszcze w miejscowej prasie będzie ogłoszone. Na zebraniu tem przeczytane zostaną gotowe statuty, celem późniejszego potwierdzenia ich przez sąd. Nowych członków przyjęto 36.

Z Towarzystwa Muzycznego.

Bydgoskie Tow. Muzyczne, nie zrażając się trudnościami, jakie na drodze swego rozwoju ustawicznie napotyka, dąży mimo wszystko stale i konsekwentnie naprzód a najbliższym objawem tej dążności, będzie **koncert, który się już w przyszłą niedzielę, 20 bm. odbędzie.** Ponieważ koncert ten ma cele propagandowo-oświatowe, więc celem umożliwienia przybycia nań jak najszerszym kołom społeczeństwa, interesującego się lepszą, wykwintniejszą muzyką, oraz celem umożliwienia przybycia nań także i młodzieży szkolnej, koncert ten odbędzie się w porze przedwieczorowej t. j. o godzinie 5 po poł. a program jego zawierać będzie pierwszorzędne atrakcje muzyczne, wykonane artystycznie przez wykwalifikowane ku temu w właściwy sposób, znane tut. artystyczne siły, o czem zresztą afisze i stosowne komunikaty w prasie miejscowej w odpowiedni sposób ogół tutejszy zawiadomią. Popularne ceny biletów umożliwią wszystkim dostęp na tę piękną i ciekawą imprezę muzyczną.

Jachcice — dla bezrobotnych.

Chcąc przyjść z pomocą tym najbiedniejszym z pośród nas, bezrobotnym, urządziło Kółko rolnicze w Jachcicach w ub. sobotę zabawę karnawałową, na pięknie przystrojonej sali p. Józefa Jutrzenki Trzebiatowskiego. Dość obszerna sala wypełniła się tym razem po brzegi, to też prezes tegoż kółka p. Jan hr. Bniński, witając zebranych gości, wyraził im swoje zadowolenie, iż popierają tak tłumnie nader szlachetny cel zabawy.

Na bardzo obfity program złożyły się deklamacje, śpiew (2 kwartety wykonane bardzo udatnie przez miejscowych nauczycieli) i mała komedyjka, wyćwiczona bardzo starannie z dziećmi rolników przez p. nauczyciela Maciejewskiego. Zebrana publiczność wynagrodziła każdą atrakcję frenetycznemi oklaskami.

Ostatnią część programu stanowiły tańce, przy których bawiono się ochoczo do rana.

Rolnicy jachciccy i tym razem dowiedli, że ich zabawy należą do pierwszorzędnych i pozostaną każdemu długo w miłej pamięci.

Okrężna Wystawa
Związku Malarzy Wielkopolskich.

Dyrekcja Muzeum Miejskiego urzadzajac wystawe obecna. chciała zdaje sie udowodnić. jak lekkomyślnie wydaje sie u nas grosz publiczny. Związek Malarzy Wielkopolskich otrzymał bowiem wydatna subwencje z województwa na urzadzenie tej wystawy . Jeśli celem Zwiazku była chęć udowodnienia. że w zwiazku tym nie ma dobrych malarzy. to cel został osiagnietv.

Smutna też jest dola recenzenta. który ma nijako obowiazek popierania sztuki. a co zatem idzie popierania jej twórców. Najlepsze jednak checi czasem nie wystarcza.

Zdumienie ogarnia. że znani nawet malarze jak: Roguski. Mroziński. Wroniecki. Augustynowicz. Ossecki podciagaja sie do ogólnej szarzyzny i zamiast świecić dobrym przykładem. wystawiaja obrazy. pozbawione cech ich talentu. Czy w Madonnie Roguskiego poznałby kto tego samego malarza. który u nas zeszłego roku wystawił rzeczy naprawde piękne i wartościowe? Znikł urok jego ludowych Madonn, w miejsce których widzi sie obecnie typ gryzetki z kiepskich oleodruków; sentyment dawny zmienił sie w sentymentalizm. a żywy dawniej koloryt w ciężki i brutalny, Hanytkiewicza krajobraz posiada wszelkie walory dobrego obrazu impresjonistycznego. Martwa natura Bocheńskiego może nieco za szara w kolorze. posiada pewne zalety rysunkowe. Pejzaż Mrozińskiego za zimny w kolorze i za twardy w modelunku.

Z dobrych rzeczy należy wymienić pelen charakteru portret Walkowskiego. Osseckiego pejzaże wskutek pobieżnego traktowania formy. nie stoja na należytym poziomie.

Bezmyślne w rysunku. a brutalne w barwie obrazki St. Jarockiego. Pajzderskiej. Tatuli. Jasnocha. Gosienieckiego. Henkego i Serbeńskiego. zdradzaja zupełnie brak szkoły. zdziczenie smaku i pretensjonalność ich wytworców.

Najwyższy czas. aby Związek Malarzy Wielkopolskich pomyślał o sanacji w swojem gronie i zrzeszył ludzi rzetelnie pracujacych dla sztuki. a będzie to większą zasługa jak urzadzanie tego rodzaju wystaw.

W końcu pamiętać powinni panowie z Poznania. że prowincja. za jaka Poznań uważa Bydgoszcz. majac cały szereg wystaw urzadzonych przez obecna Dyrekcje. ta prowincjonalna Bydgoszcz potrafi odróżnić lichote nam przysłana. a stanowisko zajęte przez publiczność będzie dla nich najlepszą nauka.

Wł. K-ski.

PROGRAM W KINACH.

— **Kino „Nowości“.** Dziś wchodzi na ekran wspaniały dramat erotyczny p. t. „Moralność ulicy“ Bardzo ciekawej, zajmującej treści, o prześlicznej wystawie. Sceny wykonane podziwu godnym rozmachem. Gra znanych najlepszych artystów filmowych jak Werner Krauss, odtwórca Zygfryda w „Nibelungach“, słynna urodą Ewi Ewa, Jan Reimann, Ernest Hofmann, Małgorzata Kupfer, Marja Odette, Mia Pankau, Herman Picha, Adolf Engers i Roza Valetti, jest nadzwyczajna, trzymająca widzów od początku do końca w naprężeniu. Nadprogram wesoła komedja „Ożeniony przypadkiem“ Całość 13 olbrzymich aktów.

— **Pola Negri,** dawno niewidziana, a tak wielu posiadająca wielbicieli gwiazda filmowa, dziś nareszcie da się podziwiać w najnowszem swem arcydziele p. t. „W szponach kokietki“, dzisiaj wchodzącem na afisz „Marysieńki“. Pomijając przepych dekoracyjny oprawy i strojów oraz inne wysokowartościowe zalety obrazu, na szczególne podkreślenie rzuca się jędrność kameralnych powikłań małżeńskich. Na estradzie „Marysieńki“ dziś rozpoczyna występy znakomita śpiewaczka scen Petersburga (zwana „Carycą“) p. Wiera Sirotina oraz charakterystyczny muzyk p. Bernardy. Panem sytuacji rozsiewającym beztroski humor jest nadal p. Wiktor Derbicz.

— **„Wiedeńska krew“** czyli **„Wiedeń-Berlin“.** Wczoraj po raz pierwszy wyświetlało kino „Kristal“ dramat z życia dwóch stolic: Wiednia i Berlina. Obraz zaciekawił kinomanów niezmiernie swą fabułą, reżyserją i techniczną stroną wykonania. W filmie tym widzimy w głównych rolach znanych artystów jak Bruno Kastnera, W. Diegelmanna, Charlottę Ander, Henry Bender i innych, tworząc koncertowy zespół ludzi żyjących naprawdę a nie grających tylko aktorów. Nadprogram kino „Kristal“ daje nowy zupełnie dziennik Nr. 4.

— **„Przekleństwo złota“.** Pod tym tytułem wyświetla kino „Corso' drugą i ostatnią serję sensacyjno - awanturniczego filmu „As pikowy“. W. roli gł. William Desmond i Mary Allister.

Stan wody na Wiśle w dniu 16 lutego rano: Zawichost 0,97; Warszawa 1,56; Płock 1,09; Toruń 0 93; Fordon 1,00; Chełmno 0,78; Grudziądz 1,25; Korzeniewo 1,57; Piekło 0 85; Tczew 0 62; Einlage 2,10; Schiewenhorst 2 38; Brdyujście 3,18. Bez znaczniejszych zmian.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Baczność. Towarzystwa Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego! Ogólny wykład dla członków towarzystw na terenie miasta odbędzie się **w środę, 16. bm. o 6. wieczorem** w salce Ogniska. Kontrolę obecnych towarzystw przeprowadzą poszczególni komendanci.

Zarząd Obwodowy.

Polski Związek Kolejowców (PZK) Koło Ruchu Bydgoszcz. Roczne walne zebranie odbędzie się 18 bm. o godzinie 18 w kantynie kolejowej przy ul. Zygm. Augusta, z udziałem przedstawicieli zarządu głównego i okręgowego, z bardzo obszernym porządkiem dziennym.

Klub mandolinistów „Lutnia“. Miesięczne zebranie dziś, w środę, o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Czeladzi. Zebranie zarządu tamże o 6,30 wiecz.

Sokół IV Bielawy. Rozpoczynają się ćwiczenia dla młodzieży we wtorki i czwartki od godz. 6—8 wieczorem, u p. Ferenca na Bielawkach, Senatorska 76. Tam także wpis nowych członków.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie półmiesięczne w środę, 16 bm. o godz. 8 wiecz. w Resursie Kupieckiej.

Sokół Bydgoszcz III. Posiedzenie zarządu odbędzie się dnia 17 bm., w czwartek o godz. 19, u druha Konieczki przy ul. Lenartowicza nr 3. Z powodu ważnych spraw komplet bardzo pożądany.

Związek Pracowników Kupieckich. W środę 16 bm. odbędzie się schadzka koleżeńska w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56, o godz. 8. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Baczność, Zarządy Tow. na Szwederowie! Wspólne zebranie zarządów Tow. na Szwederowie odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu drh. Konieczki, Lenartowicza 3. Ważne sprawy, komplet wszystkich członków zarządów Tow. pożądany.

Koło śpiewu Drukarzy. Dziś, w środę, o g. 7,30 wiecz. w lokalu p. Kalitowskiego (Art. Grottgera 5) lekcja śpiewu. Ze względu na to, że rozpoczynamy ćwiczenia nowych utworów na nadchodzący występ, komplet obowiązkowy

Związek Niższych Pracowników Poczt., Telegr. i Telef. Koło miejscowe Bydgoszcz. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 16 lutego 1927 r. o godz. 19,30 w sali „Ogniska“ przy ulicy Jagiellońskiej. Przybycie każdego członka pożądane. **Zarząd.**

Tow. Młodzieży Pol. „Patria“. Schadzka koleżeńska odbędzie się w czwartek, dnia 17 o godz. 7,30 w sali „Harmonja“ przy ulicy Marcinkowskiego 1. Liczne i punktualne przybycie jest konieczne wszystkich członków z powodu zabawy. Zaproszenia można odebrać na schadzce.

Stow. Mł. Polek „Promyk“. Dziś w środę, o 7 wieczorem zebranie zarządów i zastępowych obu oddziałów, w biurze przy kościele św. Trójcy. Jutro o godz. 7 zbiórka Koła śpiewu. Uprasza się o przybycie wszystkich druhen z dobrym głosem.

Stowarzyszenie Techników. W piątek, 18 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2, zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad sprawy bieżące oraz referat kol. inż. Rubińskiego na temat: **„Nowoczesna silnica parowa** (jej ekonomiczna praca i racjonalna konstrukcja'.

Grono Przyjaciół Sceny. Schadzka koleżeńska w piątek, 18 bm. o 7,30 wieczorem w Strzelnicy. Z powodu podziału ról uprasza się o przybycie wszystkich członków.

„Halka“. W środę dnia 16 lutego br o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu p Jarnatha zebranie miesięczne. O godz. ½8 w tym samym lokalu zebranie zarządu.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Loko Poznań 100 kg. w ładunkach wagonow. Notowanie w złotych polskich.

gatunek	dnia 15 2 1927 r.
Żyto stare	
Żyto nowe	39,25—40,25
Pszenica	48,00—51,00
Jęczzmień zwyczajny	30,0 —33,00
Jęczmień browarowy	33,50— 6,50
Owies	29,25—30,25
Otręby żytnie	26,75—27,75
Otręby pszenne	—27,00
Mąka żyt. 65 procentow. wł. worki st.	—59,08
Mąka żyt. 70 procentow. wł. worki st.	57,50
Mąka psz. 65 procentow. wł. worki st.	71,25—74,25
Ziemniaki jadalne	— 7,40
Ziemniaki fabryczne	
Wyka latowa	35,00—37,00
Gorczyca	63,00—83,00
Groch v.	78,00—88,00

Cedula Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ dnia 15 lutego 1927 roku.

PAPIERY PROCENTOWE

3 i pół — 4 proc. oblig. prowinc. ze stemplem skarb. niemieckim	75,—76,—
(za 1000 mk. nom.)	
8% dolarowe listy Pozn. Ziem Kred.	—7,80 (za 1 dolar).
6% list zboż. Pozn. Ziem Kred.	23,25—23,50
5% Pożyczka konwersyjna	— 0,59

AKCJE BANKOWE

Bank Kwilecki Potocki i Ska I—VIII em	6,—
Bank Przemysłowców I—II em	— 1,30

AKCJE PRZEMYSŁOWE

Cegielski H. I. em.	23,50—24,—
Herzfeld Viktorjus I em.	33,—34,25
Centrala Skór	19,00
Młyn Ziemiański I—II em.	1,70
Papiernia Bydgoszcz I—IV em.	0,75
Tri I—III em.	21,—22,50
Unja (dawniej Ventzki) I—III ex kup.	10,—
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	5,50—5,75
Wytwornia Chem. I III em.	0,65
Zjedn. Brow. Grodzickie I—IV em.	1.70

TENDENCJA nieco mocniejsza.

Bank Polski płacił dnia 16 lutego 1927 za:

Dolary amerykańskie	8,89—8.90
Funty szterlingów	43,32
Franki szwajcarskie	171,78
Franki francuskie	35,03
Marki niemieckie	211,18
Guldeny gdańskie	171,90
Szylingi austrjackie	125,71
Liry włoskie	38,52

Wartość złota. Minister skarbu ustalił wartość jednego grama czystego złota na dzień 16 lutego 1927 roku na 5 zł. 94 84 gr.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Środa 16 bm. **Ada Sari. Koncert.**
Czwartek 17 bm. **Tajemnica powodzenia** (premjera).
Piątek 18 bm. **Tajemnica powodzenia.**
Sobota 19 bm. **Major ułanów.**
Niedziela 20 bm o godz. 4 po poł. **Gri-Gri** (ceny zniżone).
Niedziela 20 bm. o godz. 8 wiecz. **Tajemnica powodzenia.**
Poniedziałek 21 bm **Major ułanów.**

†

Dnia 14 lutego o godzinie 3-ciej rano zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami Św., po długich i ciężkich cierpieniach, mój drogi mąż, nasz najukochańszy tatuś, brat, szwagier, wujek i zięć

ś. p.

Stanisław Stobiński

w 30-tym roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Świecie, Tczew, Poznań, Berlin.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 3.30 po poł. z domu żałoby, ulica Hetmańska 22.

Żałobna msza św. odbędzie się w czwartek o godz. 7 rano w kościele parafjalnym Serca Jezusowego. (3474